

Stanowisko Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie węzłowych problemów polityki rolnej rolnictwa i gospodarki żywnościowej

Ciąg dalszy ze str. 1

pewności. Dlatego też chcemy by każdy człowiek, który trafi i chce pracować na roli był ponad wszelką wątpliwość przekonany, że nikt nie przeszkodzi mu w tym twórczym działaniu, a wręcz przeciwnie — będzie mógł zawsze liczyć na wszechstronną pomoc i opiekę ludowego państwa. Tak jest najważniejszy kanon naszej polityki rolnej, taki jest współczesny wyraz sojuszu robotniczo-chłopskiego.

II.

Gospodarka ziemią stanowi zawsze najistotniejszy element polityki rolnej, dlatego też Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego stwierdzają, że najważniejszą podstawą środków produkcji rolnej, jakim jest ziemia, przekazywaną będzie tym gospodarstwom, które potrafią go trwale, najlepiej i najbardziej efektywnie wykorzystać.

Przygotowanie należy i wprowadzić zasady, w myśl których rolnicy posiadają będą prawo pierwokupu dzierżawionej ziemi.

Wskiski władz politycznych i państwowych naszego kraju zmierzają będą nie tylko do uregulowania gospodarki ziemi, lecz przede wszystkim do stworzenia takich warunków dla produkcji rolnej i życia na wsi, by powszechnie stało się zainteresowanie ziemią, jej nabyciem i najlepszym wykorzystaniem. Z tego też powodu będziemy udzielać wszelkiej pomocy tym, którzy chcą i potrafią gospodarować z największym pożytkiem i najpełniej wykorzystywać posiadane środki. Z drugiej strony trzeba zająć zdecydowane stanowisko do tych użytkowników ziemi, którzy — z różnych powodów — nie przestrzegają zasad dobrego gospodarowania.

Wielkim problemem, powodującym olbrzymie i nieodwracalne straty jest niepożądane ziemi przez rolników działy gospodarki narodowej. Opracowane w naszym kraju surowe zasady prawne ochrony gruntów nie są należycie przestrzegane. Co

roku ubywa 30—50 tys. ha ziemi rolnej. Trzeba bezwzględnie zmienić praktykę w tej dziedzinie. Winnych naruszenia przepisów ochrony gruntów należy podlegać do odpowiedzialności. Niezbędny jest szeroki udział rad narodowych i samorządu rolniczych w decydowaniu o sposobach wykorzystania, zagospodarowania i ochrony ziemi rolniczej.

Poczynania w tej dziedzinie mają głęboki sens społeczny. Musimy dzisiaj i w przyszłości wyżywić nasze coraz liczniejsze społeczeństwo, a możemy to uczynić jedynie tym, co polska ziemia urodzi. Ziemia jest dobrem ogólnonarodowym, a jej jak najlepsze rolnicze wykorzystanie leży w żywotnym interesie całego narodu.

III.

Warunkiem rozwoju nowoczesnego wysokoprodukcyjnego rolnictwa, zdolnego wyżywić nasze społeczeństwo jest odpowiednie zwiększenie potencjału wytwórczego przemysłu pracującego na jego potrzeby. Dostarczenie środków produkcji w ilości, asortymencie, jakości i we właściwym terminie, zgodnie z potrzebami rozwoju produkcji rolnej jest sprawą całego społeczeństwa, jest pierwszoplanowym zadaniem przemysłu.

Przemysł wytwarzający środki produkcji dla rolnictwa zostanie tak rozbudowany, aby w najbliższych latach mógł spełnić to zadanie. Nie można pogodzić się z sytuacją, że wytworzone w rolnictwie surowce żywnościowe są w części marnotrawione. Wymaga to odpowiedniego dostosowania mocy przemysłu przetwórczego i bazy technicznej do poziomu produkcji rolnej.

W latach 1981—85 zostanie zdecydowanie zwiększony udział produkcji przemysłowej na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz nakłady inwestycyjne na te działy. Nakłady będą koncentrowane na:

• rozwoju przemysłu wytwarzającego środki produkcji dla rolnictwa, a zwłaszcza przemysłu nawozów mineralnych, środków ochrony roślin, dodatków do pasz, farmaceutycznego, ciągników, maszyn

i urządzeń rolniczych oraz materiałów budowlanych;

• przedsięwzięciach służących pełnemu wykorzystaniu zasobów paszowych, a zwłaszcza w przemyśle paszowym, suszarnictwie, przechowywaniu, kompleksowej mechanizacji ciągów technologicznych w produkcji roślinnej;

• modernizacji i rozbudowie przemysłu rolno-spożywczego, w tym także drobnego. Chodzi przede wszystkim o rozwój przemysłu mleczarskiego, drożdżowego, owocowo-warzywnego i chłodniczego;

• podniesieniu produktywności użytków rolnych, a zwłaszcza regulacji stosunków wodnych i deszczowanie gruntów. W latach 1981—85 należy objąć regulacją stosunków wodnych ponad 1 mln ha;

• zapadnięciu rolnictwa i wsi w wodę, a w pierwszej kolejności tych rejonów rolniczych, które odczuwają stały bądź okresowy jej brak;

• rozbudowie zaplecza mechanicznego rolnictwa i wyposażeniu go w odpowiednie urządzenia, środki transportu i łączności;

• rozbudowie dróg lokalnych i rolniczych.

W celu poprawy zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji należy — oprócz zwiększenia nakładów inwestycyjnych na rozwój przemysłu z nim związanych — pełniej wykorzystywać istniejące moce produkcyjne, zwłaszcza przemysłu chemicznego, maszynowego i budownictwa na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Niezbędne jest także stwarzanie warunków dla zwiększenia produkcji narzędzi i prostych maszyn rolniczych.

Niedostateczny poziom nawożenia mineralnego jest istotną przyczyną uzyskiwania niskich plonów zbóż i słabego wykorzystania trwałych użytków zielonych. Dlatego też należy zapewnić rozwój przemysłu nawozowego. W roku 1985 zużycie nawozów w całym rolnictwie 250 kg NPK na hektar. W najbliższych latach, począwszy od roku przyszłego, cały przysrost nawozów mineralnych należy przeznaczyć dla gospodarstw indywidualnych.

Dostawy cementu dla rolnictwa zostaną zwiększone z 4,5 obecnie do 6,5 mln ton w 1981 r. i zapewni się dalszy ich wzrost w latach następnych.

Zwiększone zostaną dostawy ciągników i maszyn rolniczych dla indywidualnych i uposażonych gospodarstw rolnych. Uprawniony zostanie obrot maszynami przekazywanymi przez gospodarstwa uposażone rolnictwu indywidualnemu.

Przygotowywany na lata 1981—85 plan pięcioletni powinien przede wszystkim stworzyć warunki dla przyspieszenia rozwoju produkcji rolnej i całej gospodarki żywnościowej. W okresie tym zadawanie powinny być warunki dla szybkiej rekonstrukcji technicznej rolnictwa, jego modernizacji i wydatnego rozwoju przetwórstwa rolno-spożywczego.

IV.

Stwierdzamy, że istotne znaczenie dla wzrostu produkcji rolnej i stabilizacji gospodarstwa indywidualnych na odpowiednim poziomie dochodów i warunków bytu rolników i rolniczych wsi. Gwarantować o powinienn reprodukcję rozszerzoną w rolnictwie oraz stosownie wyrównywanie dochodów rolników i dochodów ludności rolniczej i nierolniczej.

Produkcja rolnicza musi być trwale opłacalna. Prowadzona będzie bieżąca, naukowa analiza kosztów produkcji przez Instytut Ekonomiki Rolnej. Wyniki analizy stanowią będą podstawą do podejmowania odpowiednich decyzji cenowych, a także do dotyczących świadczeń pieniężnych i warunków kredytowania rolnictwa.

Dalszej poprawie opłacalności produkcji służyć będą decyzje w sprawie podwyżki cen na płody rolne. Od 1 grudnia br. podniesione zostaną ceny skupu mleka, a w pierwszym kwartale przyszłego roku innych podstawowych produktów rolnych.

Oczekujemy, iż lepsze warunki ekonomiczne ożywią produkcję rolniczą we wszystkich gospodarstwach, w tym także wpłyną na rozwój produkcji rolnej w gospodarstwach drobnych.

System kredytowania rolnictwa będzie zmieniony tak, aby tworzył lepsze warunki do modernizacji i intensyfikacji produkcji we wszystkich gospodarstwach. Wskryś na cele produkcyjne będzie nisko oprocentowany. Powinno on sprzyjać modernizacji i rozbudowie obiektów produkcyjnych, powiększaniu gospodarstw, zwiększaniu wydajności pracy rolników i po-

prawie dochodów ludności rolniczej.

Młodzieży wiejskiej należy stworzyć warunki zachęcające do podejmowania pracy w rolnictwie. Szczególną uwagę należy zwrócić na zapewnienie odpowiednich warunków młodym rolnikom przejmującym gospodarstwa, powiększającym i modernizującym je. Będą oni korzystać z szerokiej pomocy ekonomicznej, technicznej, organizacyjnej i doradczej państwa.

Zmodyfikowany zostanie system podatkowy. Powinno on sprzyjać aktywizacji produkcyjnej drobnych gospodarstw, zainteresowaniu nabywaniem ziemi, gorszej jakości, inwestowaniu w rozwój produkcji rolnej.

System skupu musi być zorganizowany tak, aby oszczędzał czas rolnika, zapewniał rzetelność wyceny jego produktów, sprzyjał pełnemu wykorzystaniu owoców ziemi i pracy wszystkich rolników. Umowa kontraktacyjna, jako ważny instrument wiążący rolnika z gospodarką planową państwa, zapewnia dogodny warunki zbytu plodów rolnych. Prawa i obowiązki instytucji i rolnika wynikające z tej umowy powinny obowiązywać obie strony.

Posiadane zasoby czynników produkcji oraz środki rzeczowe i finansowe dostarczane rolnictwu muszą być efektywnie wykorzystane.

Polityka rolna stojąca na gruncie sprawiedliwego wspierania wszystkich sektorów, sprzyjać będzie socjalistycznym przemianom na wsi, rozwojowi i umocnieniu PGR, RSP i innych form zespołowego gospodarowania. Zwiększenie samodzielności gospodarstw państwowych oraz aktywizacja samorządu rolniczego i spółdzielczego zapewni warunki dla nowoczesnego i efektywnego gospodarowania. Procesy inwestycyjne w państwowej i spółdzielczej gospodarce rolnej muszą być uzasadnione dokładnym rachunkiem społecznej efektywności. Gospodarka uposażeniowa, obok rozwijania produkcji rolnej, ma do spełnienia bardzo ważne funkcje w wytwarzaniu rolniczych środków produkcji, a przede wszystkim kwalifikowanego materiału siewnego roślin uprawnych oraz materiał hodowlany. Wobec potrzeby intensyfikacji produkcji w całym rolnictwie te funkcje gospodarki uposażeniowej będą się zwiększać.

Państwowa gospodarka rolno i spółdzielnie produkcyjne powinny w szerszym niż dotychczas zakresie podejmować wydziałanie z rolnikami indywidualnymi. W tym celu niezbędne staje się wykreślenie ich potencjału technicznego i wysoko-kwalifikowanego kadru fachowców. Zacieśnienie związków rolnictwa uposażeniowego i indywidualnego przyniesie ogólnośpołeczne korzyści.

V.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL przypominają, że wsi polska i rolnictwo polskie sączy się bogatym dorobkiem w samorządowej działalności. Bogate tradycje pracy zrzeszeń branżowych, spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, spółdzielni ogrodniczych i spółdzielni mleczarskich, szczególnie kółek rolniczych, sięgają daleko wstecz naszej historii. Wywierały one wielki wpływ na życie społeczno-polityczne i gospodarcze wsi polskiej. Były szkołą współzręczania swą wsią, gminą i krajem, umożliwiały realizację praw obywatelskich i wyższych aspiracji człowieka.

W ostatnich latach działalność samorządu spółdzielczego i rolniczego, a także organów przedstawicielskich została ograniczona ze szkoda dla mieszkańców wsi i ludowego państwa. Ten stan rzeczy musi się szybko i radykalnie zmienić. Sprzyja temu wielkie zapotrzebowanie na ludzką inicjatywę i obywatelską samorządność.

Występuje także potrzeba pełnego reaktywowania samorządu spółdzielczego i rolniczego, zapewnienia mu warunków prawno-organizacyjnych, ekonomicznych oraz kadrowych dla zwiększenia wpływu na działalność społeczno-gospodarczą wsi i rolnictwa. Tak rozumiany samorząd staje się niezbędnym partnerem dla ogniw administracyjnych i gospodarczych na wszystkich szczeblach kierowania.

Szczególną wagę przywiązuujemy do kółek rolniczych, jako masowej organizacji chłopów. Widzimy w nich faktyczną reprezentację interesów rolników, zarówno w sprawach produkcyjnych jak i społeczno-bytowych, widzimy w nich organizację pełniącą rolę związku zawodowego indywidualnych rolników polskiej Kółka rolnicze i ich związki powinny więc:

• Reprezentować interesy za wodowe rolników wobec administracji państwowej oraz instytucji i organizacji działających bezpośrednio lub pośrednio na rzecz rolnictwa.

• Bronić interesów rolników.

• Oddziaływać na wzrost poziomu rolniczego i rangę zawodu rolnika.

• Uczestniczyć w realizacji polityki rolnej, między innymi w dziedzinie kształtowania ekonomicznych warunków produkcji.

• Troszczyć się o poprawę warunków socjalnych i zdrowotnych mieszkańców wsi.

• Oczekać opieką rozwój oświaty i kultury, w tym szczególnie szkolnictwa zawodowego łącznie z fundowaniem stypendiów.

• Organizować opiekę nad dziećmi i rencistami na wsi.

Aby działalność ta była realna należy rozszerzyć możliwość korzystania przez kółka rolnicze ze środków funduszu rozwoju rolnictwa, spójności wiejskiej i przemysłu rolno-spożywczego a także z części funduszu gminnego.

Rozszerzenie kompetencji kółek wymagać będzie urozmańcenia form działania i dostosowania struktury organizacyjnej do nowych zadań. Chodzi tu szczególnie o szczebel gminy, gdzie rozstrzygać są bardzo konkretne i bliskie każdemu rolnikowi sprawy. Jednocześnie rozważenia wymaga przyjęcie zasady wybierania rolnika na funkcję prezesa zarządu w wojewódzkich i centralnym związkach kółek rolniczych.

Reaktywację należy samorządu rolniczego i branżowego rolników, które mają do odegrania wielką rolę w zakresie rozwoju specjalizacji gospodarstw, ich powiązań z przemysłem i handlem, konsultowania cen rolnych i cen środków produkcji, podnoszenia poziomu kultury rolnej oraz kształtowania innych warunków produkcji rolnej i współdziałania rolników.

W życiu wsi ważne funkcje spełnia autonomiczna organizacja kółek rolniczych — kółka gospodów wiejskich, znane z licznych inicjatyw i wielkiej gospodarności. Kółka rolnicze powinny ściśle współpracować z KGW, wspierać ich różnorodną działalność.

Propozycje dotyczące zwiększenia kompetencji i uprawnień statutowych samorządu kółek rolniczych i zrzeszeń branżowych powinny być przedyskutowane z rolnikami przed krajowym zjazdem kółek rolniczych.

Zaleca się Centralnemu Związkowi Kółek Rolniczych przy współpracy z Naczelna Radą Spółdzielczą i zainteresowanymi resortami podjęcie do końca bieżącego roku odpowiednich inicjatyw ustawodawczych określających uprawnienia i obowiązki samorządu rolniczego reprezentowanego przez kółka i organizacje rolnicze oraz ich związki.

VI.

Jednym z podstawowych zadań polityki społecznej państwa jest poprawa warunków socjalno-bytowych wsi. Wiele jest w tej dziedzinie zaniedbań, które powinny być szybko usuwane. Dużą uwagę należy zwrócić na rozwój usług socjalno-bytowych dla rolników.

Wzrost udziału ludności rolniczej w wielu produkcyjnych oraz duża liczba rodzin wielodzietnych na wsi stawia przed polityką społeczną konieczność rozszerzenia systemu pomocy dla rodzin chłopskich gwarantując im niezbędne warunki utrzymania. Należy także rozważyć objęcie zabezpieczeniem emerytalnym i rentowym te rodziny, które z przyczyn obiektywnych nie mogą uzyskać emerytury lub renty na podstawie obowiązujących przepisów.

Zapewnić należy odpowiednie warunki dla rozwoju ruchu partnerskiego udziału w życiu wsi.

Niezbędne jest szybkie i zasadnicze umocnienie podstawowego szkolnictwa na wsi, a zwłaszcza usprawnienie dojazdu młodzieży do gminnych szkół zbiorczych. W gminach, gdzie nie zostały spełnione warunki należytego funkcjonowania szkół zbiorczych trzeba reaktywować szkoły wiejskie, jako filie szkół gminnych.

Ponadpodstawowe szkoły rolnicze zostaną podporządkowane Ministerstwu Rolnictwa. Poprawie ulegnie wyposażenie szkół i poziom nauczania, rozbudowana będzie baza internatowa. Rozwinięte zostanie system stypendialny dla szkół dziennych, a także dla kształcących się zaocznie i korespondencyjnie. Decyzje w tym

zakresie zostały już podjęte, natomiast o tym, komu przysługują stypendium, powinien zdecydować samorząd wiejski i organizacje młodzieżowe.

Oprócz oświaty rolniczej istotne znaczenie w oddziaływaniu na wzrost produkcji rolnej ma fachowe doradztwo. Wykonuje je gmina służba rolno i służby branżowe. Według ocen rolników, doradztwo fachowe nie spełnia swoich zadań. Gmina służba rolno pracuje mało skutecznie. Stan ten musi ulec radykalnej zmianie. Wiele można zmienić w organizacji jej pracy. Jednym z takich rozwiązań może być podporządkowanie części służby rolnej wojewódzkim ośrodkom postępu rolniczego. Jednocześnie odbudować należy służbę w przemyśle rolno-spożywczym i w związkach branżowych. Tak zorganizowana służba rolno będzie mogła pracować bezpośrednio z rolnikami i skutecznie oddziaływać na podnoszenie efektywności gospodarowania.

Wiele zaniedbań w ostatnim okresie wystąpiło w rozwoju kultury na wsi. Zmniejszyła się liczba kin wiejskich, osłabła działalność klubów rolnika, zanikają stare tradycje ludowe. Trzeba wdrożyć temu przeciwdziałanie. Mogą w tym zakresie wiele uczynić znane ze swego zaangażowania społeczne kółka gospodów wiejskich. Inicjatywom tym państwo będzie udzielało pomocy.

Istotnym elementem życia wsi, zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej jest sport. Wiele dla sportu i czynnego wypoczynku ludności wiejskiej mogą uczynić m. in. ludowe zespoły sportowe, organizacje młodzieżowe i ochotnicze straż pożarne. Wszyscy, którzy chcą ożywić sport na wsi znajdą tu duże pole do działania i pomocy.

VII.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL wyrażają głębokie przekonanie, że pełna realizacja zadań zawartych w tym dokumencie będzie służyć poprawie zaopatrzenia społeczeństwa w artykuły żywnościowe oraz poprawie warunków bytu ludności wiejskiej. Okazywane już niejednokrotnie w trudnych sytuacjach wysokie zaangażowanie ludzi rolniczego trudności i wszystkich pracowników gospodarki żywnościowej jest rozstrzygającym warunkiem realizacji tych zadań.

Zobowiązując się wszystkie terenowe instancje i ognia PZPR i ZSL, wszystkich członków partii i stronnictw do czuwania, aby zasady wspólnej polityki rolnej były jednoznacznie interpretowane na wszystkich szczeblach władzy i kierowania rolnictwem. Realizacja bieżących i perspektywicznych zadań rolnictwa powinna być w pełni zbieżna z założeniami i celami przyjętej polityki rolnej. Jest to nieodzowny warunek wiarygodności polityki rolnej, pogłębiania zaufania rolników do niej oraz jej społecznej skuteczności.

Główną płaszczyzną politycznego oddziaływania PZPR i ZSL na rozwój rolnictwa i wsi stać się musi samorząd rolniczy oraz wszystkie ognia władzy ludowej na wsi i w gminie. Tworzenie społecznego klimatu efektywnej pracy w całym społeczeństwie jest pierwszoplanowym zadaniem partii i stronnictwa.

W bieżącym roku gospodarczym rolnictwo znajduje się w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji. Skumulowały się w nim trudności oraz skutki częstych wahań i spadku produkcji rolnej. Jest sprawa wielkiej wagi, aby w tej złożonej sytuacji rozwinąć energiczne działania mające na celu pełne racjonalne wykorzystanie wszystkich pasz i utrzymania pogłowia zwierząt gospodarskich oraz wykonanie wszystkich niezbędnych prac agrotechnicznych zapewniających wzrost plonów w roku przyszłym.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL zalecają rządowi uwzględnienie naszego stanowiska w planach rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz opracowania realizacji tych postanowień i systematyczną ich kontrolę. Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL będą corocznie oceniać i kontrolować realizację postanowień zawartych w niniejszym dokumencie.

Wyrażamy przekonanie, że stanowisko nasze w sprawie aktualnych węzłowych problemów rolnictwa i gospodarki żywnościowej stanie się ważnym czynnikiem życia społecznego i politycznego i produkcyjnego polskiej wsi. Instancje i organizacje PZPR i ZSL dolaż wszelkich starań, by postanowienia te spełniły swą rolę.

Prace nad rejestracją NSZZ „Solidarność”

Ciąg dalszy ze str. 1

egi związek po stwierdzeniu, że uchwalony przez komitet założycielski statut nie jest sprzeczny z Konstytucją PRL i innymi przepisami prawa. Ponieważ możliwość i zasady tworzenia nowych związków zawodowych określone zostały w porozumieniu z 31 sierpnia w Gdańsku, sąd przy rejestracji wszystkich statutów bada, czy również postanowienia tego porozumienia są przestrzegane przy formułowaniu przepisów statutów nowych związków.

W przekazanych do Komitetu Założycielskiego „Solidarność” uwagach wymieniono szereg zagadnień zastrzegających się, że dotyczą one rolników, doradztwo fachowe nie spełnia swoich zadań. Gmina służba rolno pracuje mało skutecznie. Stan ten musi ulec radykalnej zmianie. Wiele można zmienić w organizacji jej pracy. Jednym z takich rozwiązań może być podporządkowanie części służby rolnej wojewódzkim ośrodkom postępu rolniczego. Jednocześnie odbudować należy służbę w przemyśle rolno-spożywczym i w związkach branżowych. Tak zorganizowana służba rolno będzie mogła pracować bezpośrednio z rolnikami i skutecznie oddziaływać na podnoszenie efektywności gospodarowania.

— Jakże są najważniejsze problemy?

Podstawą tworzenia związku „Solidarność” są porozumienia z Gdańskiem, Szczecinem i Jastrzębą. Zostały tam zawarte ustalenia dotyczące tworzenia związków, jak i deklaracja i deowa co do ich charakteru. Stwierdzono w tych porozumieniach, na jakich warunkach będą tworzone nowe związki. Nie znajdujemy tego w statucie.

W tym względzie projekt statutu związku „Solidarność” ogranicza się do powołania na Konstytucję i konwencje MOP. Jeśli zaś chodzi o porozumienie z Gdańskiem, statut wspomina tylko punkt 1, w którym stwierdzono, że uznaje się za celowe powołanie nowych samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej.

Sąd zwrócił uwagę, że statut nie może pominąć na wymienieniu tylko tego punktu porozumienia i że konieczne jest ponadto powołanie treści pkt. 2 porozumienia. Stwierdzono w nim co następuje:

„Tworząc nowe, niezależne, samorządne związki zawodowe NSZZ stwierdza, że będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL. Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznają, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ale nie podważają ustalonego systemu sojuszu międzynarodowego, dążą one do zapewnienia ludzkiej pracy odpowiednim środkom kontroli, wyrażania opinii i obrony swych interesów”.

Komitet Założycielski w odpowiedzi na pismo sądu podnosi, że uwaga ta dotyczy sfery politycznej a nie badania zgodności z prawem, a zatem nie podlega kontroli sądu. Trudno podzielić taką interpretację. Niezależnie bowiem od tego, że możliwość i zasady tworzenia nowych związków określone zostały — jak dotychczas — tylko w omawianym porozumieniu (prawna regulacja nastąpi dopiero w nowej ustawie o związkach zawodowych) nieodzowne są zatem przyczyny, dla których Komitet Założycielski nie chce zawrzeć w statucie ustaleń zawartych w porozumieniu.

— Czy związki dotychczas zarejestrowane uwzględniły w statutach zasady zawarte w punkcie 2 porozumienia gdańskiego?

Wszystkie spośród 12 komitetów założycielskich tych związków wprowadziły do statutów takie treści.

Wywiad prezydenta Cartera

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent USA, Jimmy Carter, w wywiadzie dla agencji prasowej Associated Press oświadczył, że zamierza zwrócić się do Senatu o ratyfikowanie amerykańsko-radzieckiego układu o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (SALT-2) natychmiast po wyborach 3

— W upowszechnionej przez „Solidarność” korespondencji z sądem mówi się o zastrzeżeniach sądu dotyczących ujęcia w statucie kwestii strajków...

Porozumienie z 31 sierpnia 1980 r. z Gdańska postanowiło, że prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowywanej ustawie o związkach zawodowych, która określi również warunki przekazywania i organizowania strajków, metody rozstrzygania spornych spraw i odpowiedzialność za naruszenie prawa. Porozumienie wskazywało, które przepisy Kodeksu Pracy nie mogą być stosowane do uczestników strajku. Nie ulega wątpliwości, że regulacja tych spraw musi mieć formę ustawy, jednakowo obowiązującej wszystkich obywateli i odnoszącej się do wszystkich związków zawodowych. Prace nad nową ustawą o związkach zawodowych już rozpoczęły się i udział w nich biorą przedstawiciele „Solidarności”.

Mając to na względzie, w toku rozmów z komitetami założycielskimi nowych związków, wypracowano formułę, która gwarantuje związkowemu prawo do strajku, ale na zasadach, które określił ustaw.

W statucie „Solidarność” jest cały rozdział poświęcony strajkom, zawierający szereg spraw, które powinna unormować ustawa: rodzaje strajków, zasady ich proklamowania, czas trwania strajka.

W tej kwestii również formułowany postulat dostosowania treści statutu do postanowień porozumienia z Gdańskiem.

— Na ostatnim posiedzeniu Sejmu poinformowano posłów, że przedmiotem uwagi sądy są m. in. te postanowienia statutu „Solidarności”, które ograniczają w równości praw członków związków, pełniących funkcje w legalnie działających na terenie zakładów organizacjach. Czy można prosić o bliższe wyjaśnienie w tej sprawie?

Projekt statutu „Solidarności” pozbawia biernego prawa wyborczego pewne grupy ludzi, ponieważ stwierdza, że funkcji związkowych nie może pełnić osoba zajmująca kierownicze stanowiska w zakładzie pracy albo funkcję kierowniczą w instancjach organizacyjnych politycznych.

Nie różniła się tu dwóch rzeczy. Co innego jest kwestia biernego prawa wyborczego na funkcję związkową, którego nikogo nie można pozbawić z jakiegokolwiek przyczyn (jeśli członkowie związku chcą wybrać daną osobę), a co innego kwestia łączenia stanowisk.

Szereg komitetów założycielskich, których związki zostały zarejestrowane, zdaje sobie sprawę z tej różnicy. Zachowując w statutach zasadę łączenia tych stanowisk — pozostawiają kandydatowi możliwość wyboru pomiędzy kierowniczym stanowiskiem w zakładzie pracy, w organizacji politycznej albo też funkcją związkową.

Chciałbym na zakończenie podkreślić, że proces rejestracji nowych związków jest ważnym zadaniem sądu. Jest tu potrzebna rozwaga, obiektywizm i bezstronność. Oznacza to, że prawidłowa praca nad tworzeniem nowego prawa związkowego możliwa jest przy obopólnym zrozumieniu i szacunku, oraz dążeniu do najlepszych rozwiązań.

7 mln bezrobotnych w krajach EWG

BRUKSELA (PAP) — Po raz pierwszy od chwili powstania Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG) liczba bezrobotnych we wszystkich państwach tej organizacji przekroczyła 7 mln. Stało się to we wrześniu br., przy czym miliony przysrost liczby osób bez pracy nastąpił w ciągu ostatnich czterech miesięcy. Bezrobotni stanowią w EWG obecnie 6,5 proc. ludności w wieku produkcyjnym. 7 mln — to o 18,3 proc. więcej niż we wrześniu ub. roku.

Jak wynika z opublikowanych w Brukseli danych statystycznych, największy wzrost bezrobocia nastąpił we Francji (10,5 proc.), a najmniej w Danii (4,5). W innych krajach członkow-

skich „dziewiątki” utrzymują się w granicach 2—3 proc., a w RFN nastąpił nawet spadek o prawie 5 proc.

Katastrofa kolejowa w USA

WASZYNGTON — W czwartek pod miejscowością Laramie w stanie Wyoming pociąg towarowy Tourist Express uderzył w błąd i wywrócił się na bok. W wyniku zdarzenia zginęło pięć osób, a dwie inne zostały rannymi. Wypadku nastąpił w okolicach granicy z Kanadą, gdzie pociąg przekroczył granicę między dwoma państwami. W wyniku wypadku uszkodzono szereg budynków i infrastruktury kolejowej.

Wojna iracko-irańska

Próby mediacji w konflikcie

TEHERAN, BAGDAD, LONDYN (PAP) — W trwającej już blisko miesiąc wojnie iracko-irańskiej działania lądowe koncentrują się od szeregu dni wokół irańskich miast Chorasmar i Abadan. Irańska agencja PARS podaje 19 bm., że siły irackie podjęły kolejną próbę szturmu na Abadan, jednak zostały odparowane na odległość 10—15 km.

W mieście Chorasmar — jak podaje PARS — toczą się zacieśnione walki w rejonie dworca kolejowego, doków i na niektórych ulicach. Dziennik „Islam Republic” podaje, że siły irackie zajęły w tym mieście „kilka ważnych punktów”. Miasto jest pod ogniem artylerii irackiej.

Tymczasem lotnictwo irańskie ponownie atakowało obiekty w Bagdadzie i kilku innych miastach Iraku.

NOWY JORK (PAP) — W ub. piątek w późnych godzinach wieczornych czasu warszawskiego w Nowym Jorku zebrała się Rada Bezpieczeństwa ONZ aby wysłuchać wystąpienia premiera Iranu Mohammada Ali Radzaja na temat konfliktu między Iranem a Irakiem.

NOWY JORK (PAP) — Mohammad Ali Radzaj spotkał się z sekretarzem generalnym ONZ Kurtlem Waldheimem. W rozmowie, która trwała 90 minut poruszono m. in. sprawy konfliktu iracko-irańskiego.

Premier Iranu, Mohammad Ali Radzaj, na konferencji prasowej w siedzibie ONZ poinformował, że

Zgromadzenie Narodowe Iranu wkrótce ustali warunki, na jakich zostanie zwolnionych 52 zakładników amerykańskich, przetrzymanych już prawie rok. Premier dodał, że decyzja USA wycofania samolotów z powietrza typu „AWACS”, wysłanych do Arabii Saudyjskiej, przyczyniła się do rozwiązania tego problemu.

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse, powołując się na komunikat radia Teheran, poinformowała, że władze Iranu postanowiły objąć amnestią 500 osób skazanych na mocy przepisów o zwalczaniu marksizmu. Radio podkreśla, że decyzja zapadła w związku z uroczystościami muzulmańskiego Świąta Ofiary.

TEHERAN (PAP) — Mimo dotychczasowych niepowodzeń trwają próby mediacji w trwającej już blisko miesiąc wojnie między Irakiem a Iranem. Sekretarz generalny Konferencji Islamskiej Habib Szatt, który ostatnio prowadził rozmowy w Bagdadzie i Islamabadzie, przybył w niedzielę ponownie do Teheranu. W rozmowie z dziennikarzami w stolicy Iranu, Szatt oświadczył, że spotka się z prezydentem tego kraju Bani Sadrem i będzie zabiegał o spotkanie z ajatollahem Chomeinim. Sekretarz generalny Konferencji Islamskiej wyraził nadzieję, że Iran i Irak „rozumieją, iż kontynuowanie wojny nie służy interesom świata muzulmańskiego”.

Z projektem porozumienia rozejmowego wystąpiła również Organizacja Wyzwolenia Palestyny, której przedstawiciel Abu Iyad oświadc

Od czasu gdy kryzys, od dawna narastający we wnętrzu naszego życia, wylał się na powierzchnię, w toczące się dyskusje powraca uparcie jako temat dla jednych najważniejszych, dla innych marginalnych, pytanie o ludzi obejmowanych skrótem myślowym „przeciwnicy socjalizmu”. Jedni pytają: „kiedy wreszcie zrobimy (czy zrobicie) z nimi porządek?”; inni: „po co zawracacie głowę urojonym przeciwnikami, gdy najwięcej szkody socjalizmowi wyrządziły błędy w kierowaniu krajem?”

Po opublikowaniu w „Trybunie Ludu” artykułu, w którym wspominałem o dążeniu do eskalacji napięcia przez owoych przeciwników ustroju, otrzymałem z Wrocławia list z pytaniem: „czy słowa o przeciwnikach socjalizmu nie są workiem na tyle pojemnym, że przed chwilą mógłbyś zmieścić się w nim wszyscy swolennicy odnowy w życiu kraju?”

Różne pytania. Nie jestem w stanie w pełni na nie odpowiedzieć. Chciałbym jedynie podzielić się z czytelnikami: tym, co ja — członek partii od dnia jej powstania i publicysta z 25-letnim doświadczeniem — sądząc na ten temat bardzo ważny dla nas wszystkich. Z góry wiem, że wielu nie przekonam. Jedni oceniają, że napisałem „za mało”, inni że „za dużo”. Skąd pomyślałem, że wykonuję — „sprzedając dziennikar” — zamówienie tajemniczych zleceniodawców. Cóż, jest taki problem — i trzeba o nim dyskutować. Najlepiej otwarcie. Jestem przekonany, że jeśli nawet dzisiaj — sąsiadzi czytelników nie zgodzi się z moją wywodami, to jutro — gdy oświecą emocje, a odnowa na gruncie socjalizmu znawców bogactwem faktów dokonanych — wielu z nich swe stanowisko zmieni.

A więc — do rzeczy.

Na wstępie parę uwag wyjaśniających moje stanowisko. Uważam, że popełnione w kierowaniu krajem błędy, które leżą u podłoża obecnego kryzysu, powstały w wyniku fałszywego rozumienia, opaczego stosowania bądź wypaczenia zasad ustroju socjalistycznego. Nie są one wytworem ustroju, lecz skutkiem opóźnienia w znajdowaniu na jego gruncie trafnych odpowiedzi na nowe problemy i konsekwencji deformacji sprzecznych z jego istotą.

Odpowiadając temu wykładni zawarta w hasle „Socjalizm — tak, wypaczenia — nie”. Oddaje ona sens tego, co w złożonym, ciągle jeszcze krystalizującym się procesie odnowy — VI Plenum KC PZPR uważam za istotny etap tej krystalizacji — stanowi konstruktywny nurt, z którym powinno współdziałać jak najwięcej obywateli PRL.

Istnienie sekwencji kryzysów, jakie przeżywałyśmy (1956, 1970, 1980, po części 1968 i 1976) nie jest argumentem zdolnym dowiedzieć, że stworzony w Polsce ustrój jest z natury „kryzysotwórczy” i nie ma na to sposobu. Sądzę, że fakty mówią co innego. Przede wszystkim istnieje ciągłość rozwoju Polski i nad sekwencją błędów ze wszystkich ich skutkami góruje sekwencja pozytywnych przemian i pomnażanego dorobku. Co więcej, u podstaw obecnego kryzysu leżą nie tylko błędy, których — może niepełna, ale już dość wszechstronna diagnoza — rozporządzamy, lecz i inna okoliczność, a mianowicie opóźnienie koniecznych modyfikacji systemu politycznego w stosunku do potrzeb zmierzających przez te przemiany i ten dorobek.

Jeden tylko przykład. W ostatniej dekadzie weszło w życie 3,5-milionowe pokolenie wyżu demograficznego, które w socjalistycznej Polsce zdobyło wykształcenie i dostęp do warsztatów. Przeszarała, nie odpowiadająca konstruktywnym aspiracjom tego pokolenia koncepcja życia społecznego w połączeniu z drażniącym, oddziałującym w odwróconym kierunku na sposób prowadzenia dialogu, uczyniła znaczną część młodzieży aktywną siłą sprzeciwu ostatecznej decyzji. Jest to błąd innego rodzaju — błąd niedostosowania mechanizmów ustroju do konsekwencji dorobku powstałego na jego gruncie.

Osobieści dla rodzący kryzysy błąd pierwotny uważam przewlekły i polowiczny, a w poszczególnych okresach przechodzący w regres, tak niezbędny dla socjalizmu proces dopasowywania struktur i mechanizmów życia zbiorowego do postępu uzyskiwanego w dłuższych sekwencjach czasowych. Widać to dobrze w partii. Partia w znacznej mierze wykształcona, czytająca, zdolna do samodzielnego rozumowania i pomnażająca swe doświadczenia, nie da się właściwie kierować ani w sposób obciążony reminiscencjami okresu, gdy była ona małą liczebną strukturą kadrową, ani manipulacjami sprowadzającymi ją do roli biernego elektoratu czy klaszkiej widowni okolicznościowych inscenizacji.

Drugie źródło kryzysów widzę w ogromnych trudnościach procesu budowy socjalizmu, stopniowego przybliżenia

się do zawartej w nim wizji. Mielibyśmy nieprawdopodobnie trudne początki, a ciężkie brzemie stanu wyjściowego daje znać o sobie do dzisiaj. Wymieniam tylko jedną z wielu okoliczności czyniących budowanie socjalizmu zadaniem niezwykle złożonym. Rozwijaliśmy tego zadania nie sprzyjała ani chęć nadmiernego, niewspółmiernego do realnych możliwości i technokratycznie pojmowanego przyspieszenia rozwoju, ani skłonność do defensywnego poprzestawania na już osiągniętych. Utrudniało je rozrywanie spójności zadań politycznych, ideowych, wychowawczych, gospodarczych i społecznych. Wiele szkód wywołało odrywanie się od realiów współczesności. Pięciomiesięczną cenę woluntarystycznego lekceważenia tych prawidłowości ustroju, które mają charakter ogólny i wyminąć się nie dadzą. Dotyczy to m.in. lekceważenia dramatycznych przesłóg Lenina przed groźbą biurokratycznego deformowania się centralizmu koniecznego w partii i państwie.

Przyglądając się kolejnym, kryzysom, dochodzimy do zasadniczego wniosku, że mogło ich nie być. Jest to wniosek gorzki, ale całkiem odmienny od tego, który podsuwała przeciwnicy, twierdząc, że kryzysy są wytworem ustroju, jego cechą immanentną.

Tymczasem to nie ustrój, lecz „krótka pamięć” jego zwolenników powodowała kolejne dramaty. Wychodziliśmy z kolejnych przesłóg bez zabezpieczenia się przed ich powrotem, w postaci skutecznych rozwiązań instytucjonalnych, konsekwentnej woli stałego rozszerzania decydujących o głęboko rozumianej sile systemu czynników demokratycznych, począwszy od życia

postawienia ekstremalne w niektórych ludzi utrzymujących się jeszcze do niedawna w granicach poczucia odpowiedzialności.

Ludzi trzeba w każdej sytuacji przebojować, przyskakiwać i odzyskiwać. W każdej widzieć tych, którzy z partnerów w szerokim dialogu zamieniają się w przeciwników. W walce politycznej to, co dzieje się aktualnie, jest zawsze stórkot ważniejsze od zapisów w pamięci, notatkach czy aktach.

Na czym polega ostry problem, jaki tu i teraz tworzy aktywność zagorzałych przeciwników socjalizmu?

PO PIERWSZE, opóźnienia, błędy i deformacje, które legły u źródeł kryzysu, zrodziły uzasadniony protest, stwórczy dla nich szerokie pole do działania i wszystko świadczy, że nie tylko chcą, lecz i potrafią z tej szansy korzystać. PO DRUGIE, natrętna i hałaśliwa obecność tych grup w przeżywaniu przez nas dramacie tworzy materiał łatwowierny, który może wywołać pożar. PO TRZECIE, w atmosferze rozgorączkowania wielu ludzi dobru woli w swym zorkoznieniu i wzburzeniu łatwo wytraca wyzucenie linii granicznej, dzielącej to, co może — choćby przejawiało się w formach zupełnie nowych — służyć sprawie socjalistycznej Rzeczypospolitej, od tego, co może jedynie szkodzić tej najwzlotniej ważnej dla nas sprawie.

Powiedzmy też szczerze, że sytuacje takie jak dzisiejsza nieuchronnie ponawiają w wielu ludzi pytania dotyczące ich historycznych rozstrzygnięć, które decydują dziś o generalach naszego bytu narodowego i społecznego.

mienia, a dziś emuują nad ich realizacją itd. itp.

Jest faktem, że uwagi na logikę walki politycznej naturalnym, że do ruchu strajkowego włączyli się, że stawali się być w wielu miejscach, a w niedzielnym znajdowali posłuch dla też i stwierdzeń współzawodniczących z robotniczym protestem, na ogół przy staranym skrywanym celów dalszych. Nie wszyscy zachowywali się szczerze w jednakowy sposób. Inaczej widzę tego, kto z maniakalnym uporem działał i działał wyłącznie w kierunku eskalacji napięcia od tego, kto w końcu uznał konstruktywne negocjacje za jedyną wyjście. Tego, kto korzystając z dostępu do prasy zachodniej, w jakiejś mierze mitygował tonację złośliwości i prowokacji od tego, kto tonację takie nadawał, nie bacząc na skutki.

Słyszysz, że w grupowaniach obojętnych występuje zróżnicowanie postaw, toczą się dyskusje. Może tak, może nie. Moje zainteresowania publicystyczne skłaniają mnie nie do zajmowania się szczegółami, lecz do rozważenia, o co w gruncie rzeczy obu grupom chodzi.

W przypadku Konfederacji sprawa jest prosta. Moculski wiele razy napisał i powiedział, telewizorowi słyszeć to na własne uszy, że chodzi o walkę do końca z „totalitarnym reżimem komunistycznym”, o uwolnienie Polski spod rzekomej dominacji radzieckiej, o zmianę władzy na inną. Też na razie nie nazywa się po imieniu, ale co może być alternatywą dla władzy ludowej, socjalistycznej? Sam „konfederata totalny”, stwierdza, że żadna wersja czy odmiana socjalizmu

Chcę być uczciwy do końca i powiem, że poszczególne akapity niejednolite z wypowiedzi KOR zawierają słowa ostre, ale korespondujące z jakimś fragmentem rzeczywistości. Lecz właśnie dlatego jako człowiek z siwą już głową, na podstawie wielu doświadczeń uważam, że konkluzje przypominają raczej jeszcze elementarną prawdę, że gdy dwóch mówi to samo, to często nie znaczy to samo.

Uprawiana przez KOR krytyka rzeczywistych deformacji i błędów, stanowiąca część znacznie większej całości, służy uzasadnieniu i uwiarygodnieniu uogólnień o „niereformalności” systemu, o „immanentnym” złu ustroju, a więc o potrzebie walki o jego stopniowe rozmontowanie. I tym zasadniczo różni się od krytyki ze strony wielu ludzi, nawet grup czy zespołów, która znajdowała wyraz w ostatnich latach. I, oczywiście, od krytyki narastającej w partii (zwłaszcza przed VIII Zjazdem), w środowiskach inteligentkich i na łamach prasy, krytyki, której przebieg było wiele — i ostrej, ale niestety nie wziętej pod uwagę.

Gotów jestem uwierzyć, że poszczególne członkowie czy sympatycy KOR kierowali się li tylko chęcią protestu wobec przejawów zła. Ale trzon tego grupowania traktuje krytykę instrumentalnie, jako punkt wyjścia do lansowania założeń tworzących zlepek koncepcji prawicowo-rewizjonistycznych, lewackich i po prostu utopijnych.

zowanych przeciwników socjalizmu do różnorodnych organizacji, celem „wywania spod kontroli władzy istotnych obszarów życia społecznego” (Maciarczyk), czy „coraz to nowych dziedzin” (J. Kuroń). Działania idą w kierunku coraz dalej idących zadań, wręcz wymuszonych. Kto się temu przeciwstawia, kwalifikowany jest i zwalczany jako „przeciwnik odnowy”. Rozhustanie nastrojów, pogłębianie napięć, rozpalać nowych konfliktów — wszystko to ma na celu trwałe rozkojarzenie i paraliżowanie mechanizmów ustrojowych.

Pod hasłem niereformalności systemu — uniemożliwić jego reformy. Pod hasłem odnowy utrzymać to, co już stare — mianowicie kryzys. Pod hasłem walki z deformacjami ustroju — pogłębiać je w kierunku beznadziejności, anarchy. Tak jest „drugim etapem”, do którego zmierzają „ekskaltatory” (jak trafnie nazwał ich W. Giełżyński).

Nie chcę nikogo straszyć. I nie opowiadam ponurej bajki. Przedstawiony powyżej scenariusz zażądanych przeciwników ustroju, którzy tworzą szlab grupowania KOR-owskiego, jest niczym innym, jak opisem strategii przez nich realizowanej.

Chodzi więc o to, aby urzeczywistnić się drugi, decydujący i trwały etap odnowy — i o to, aby współnymi siłami ludzi odpowiedzialnych postawić tamę groźbie takiego drugiego etapu, jaki planują rzekomi naprawiacze socjalizmu.

Napisałem: **WSPÓLNYMI SIŁAMI**. Mam bowiem na myśli dosłownie wszystkich współobywateli, przy całym zróżnicowaniu swych motywacji, poglądów i nastrojów wychowujących granice, poza którą wyjść nie wolno, jeśli chce się po prostu dobra Polski, pokonania trudności, bezpiecznej kontynuacji rozwoju kraju. Wszystkich, którzy chcą pełnić rolę konstruktatorów, a nie destruktorów. Droga pożytecznego udziału w życiu publicznym nie jest zamknięta przed nikim, kto chce takiego udziału. Toteż chociaż są sprawy, o których trzeba będzie zawsze pamiętać, są i takie, o których warto by zapomnieć — i to obustronnie. Po to, aby za progiem etapu, w który wkraczamy, pozostawić imponowalną sytuację wczorajszych i dzięki temu lepiej porozumiewać się w kluczowych sprawach dzisiejszych.

Wierzę, że przy ich konsekwentnym rozwijaniu zdolamy, niejako po drodze, „odczarować” przeciwników, którzy będą trwać na pozycjach wójujących, agresywnej negacji wartości dla ogółu najcenniejszych i niepodważalnych. Przeciwników tych nie chcę wyolbrzymiać ponad rzeczywistą miarę. Ale też nie sądzę, aby wolno było te rzeczywiste miary pomniejszać.

Jedno i drugie dotyczy nowych związków zawodowych. Zabierałem już kilkakrotnie głos na ten temat, więc tylko powtórzę, że rozumiem i podzielam motyw przyswajające ogromną większość ich założycieli i członków, że żyć im szerokiej i owocnej aktywności w ramach i na gruncie zawartych porozumień. Jeśli te nowe struktury sprawdzą się w praktyce, tym lepiej dla socjalizmu, jeśli nawet dotychczasowa wykładnia ustroju form takich nie przewidywała.

Z tych to pozycji chcę otwarcie powiedzieć o tym, że tolerowana niestety w niektórych ogniskach nowych związków, agresywna i aktywna obecność zagorzałych zwolenników „mówienia „nie” i tylko „nie”, nie wróży ludziom skupionym w tych organizacjach i łączących z nimi swe nadzieje nie prócz zbędnych powłok, pożerających czas, perturbacji i kłopotów, których i bez tego nie brakuje.

Napiszę tak: jest grono osób, z którymi nowym związkiem nie po prostu nie po drodze. Byłoby fatalnie, gdyby po pewnym czasie wielu z nas — dziś angażujących się po stronie nowych związków jako potencjalnej przyszłości — dał ich członków i dał załóg, dał gospodarci i demokracji, po prostu dla Polski pożytecznych — musiałoby przynajmniej z załolem do swego błędu wskutek owej hałaśliwej, dezorientującej obecności ludzi najmniej do reprezentowania robotniczych interesów powołanych. Mam tu na myśli nie rozumnych ekspertów i żywych doradców, lecz politycznych awanturników, którzy w żadnym kraju i w żadnym okresie nie dobiegali ruchów związkowemu nie przyniesli — i dziś u nas przyniesie go nie mogą.

Odnowa ruchu związkowego i odnowa walki o fundamentalne kwestie ustrojowe różnią się od siebie tak, jak starania wielu działaczy „Solidarności” i podobnych organizacji od płynących potokiem wynurzeń przywódców KOR na temat demontażu naszej socjalistycznej Rzeczypospolitej. Takie są fakty, jak zawsze uparte. (PAP)

LUDWIK KRASUCKI

W KRĘGU NEGACJI

wewnętrznej partii — centralnego ognia i przewodniej siły ustroju. Dziś wiemy: nie ludzie, którzy są omylni, ale przełomowe posiadzenia plenarne, które nie mają magicznej mocy, lecz ideała, intelektualna i moralna gotowość partii do działania na miarę coraz to nowych zadań i potrzeb realnego życia narodu, gotowość wsparta społeczeństwem zabezpieczającym instytucjonalnym i musi chronić nasze socjalistyczne budownictwo przed groźbą schorzeń i zaburzeń.

Działanie w tym kierunku nie może mieć nic wspólnego z negacją ustroju i jego demontażem. Remont kapitalny domu i jego stopniowa rozbiora — to dwie przeciwstawne metody postępowania. To jest nasz wspólny dom. Innego nie mamy. Do kapitalnego remontu zapraszamy wszystkich chętnych, łącznie z najbardziej rozgorzconymi. Ale na rozbiorę pozwolić nie możemy.

To kłamstwo, że w naszym ustroju — jak twierdzą jego przeciwnicy — problemów nie daje się rozwiązywać. Prawda jest tylko to, że część z nich była rozwiązywana źle.

Wytwarzanie zamętu i chaosu, spietanie trudności, w czym specjalizują się siły antysocjalistyczne, nie ma jednak nic wspólnego z głęboką reformą, o którą chodzi. Co więcej, ingerencja tych sił dostarcza argumentów nie komu innemu, lecz ludziom o predyspozycjach konserwatywnych, rzecznikom przebrzmiałych metod i błędnych rozwiązań, pozwala im przeciwstawiać się krytycyzmowi i postulatowi ludzi dążących do rozumnej modyfikacji przestarzałych, niewydajnych, opóźnionych w stosunku do rzeczywistości struktur działania.

Przeciwnicy — nie ludźmi się — nie chcą od nas twórczej odpowiedzi na nowe pytania, lecz ideologicznego striptizu. Nieprzypadkowo ich atak zwraca się przeciwko „inteligentnym komunistom”. Leniwi w myśleniu, skostniała są wygodni, bo hamują aktywność intelektualną i działanie partii. Przeciwnicy nade wszystko boją się twórczej, docieklwej, odpowiedzialnej, mocno osadzonej w realiach myśli koncepcyjnej partii. To ona jest kluczem do pokonania kryzysu. Dlatego właśnie „inteligentnych komunistów” L. Moculski w wywiadzie dla telewizji zachodniobierlińskiej uznał za „głównych przeciwników”, a J. Kuroń w innym wywiadzie za „niezdolnych do poważnego dialogu”.

Ze swej strony sądzę, że ludzie, którzy sami siebie uczynili przeciwnikami ustroju lub w pojedynczych przypadkach zostali na te pozycje zepchnięci, nie należy traktować jako opozycjonistów „na zawsze”. Tak jak nie wolno lekceważyć groźby przechożenia na pozycję nieprzytomnej negacji ludzi do wczoraj, czy do dzisiaj mieszczących się w ramach obywatelskiej dyskusji. Narastająca praktyka odnowy może niejednemu przekonać, że trzeba iść w stronę postępu, zamiast tkwić w opozycji. Ale mogą też pojawiać się

Wbrew przedwczesnym ocenom, nie wszyscy w Polsce afirmują socjalizm. Są i tacy, którzy w ogóle nie zastanawiają się nad swoim dotychczasowym. Jesteśmy narodem o niezwykle skomplikowanych biografiiach. Jesteśmy społeczeństwem o zróżnicowanych poglądach. Walka toczy się nie o „monolit”, lecz o proporcje i granice tego zróżnicowania. Jest faktem, że okragłe frazesy uznające jedność pożądaną za stan istniejący, propaganda sukcesu i zalew odświeżonych ogólników, w których „cały naród popiera”, walce tej nie służyły. Podobnie jak zastępowanie dialogu obrzędami propagandowymi lub monologami do cierniowej kamery telewizyjnej.

Czym innym jest jednak sytuacja człowieka, który pozostając w kręgu konstytucyjnego ładu i wypełniając obowiązki obywatelskie socjalizmu nie afirmuje, może i nie lubi, od sytuacji człowieka, który decyduje się na walkę z ustrojem. Przy czym walkę tę rozumie, jak to podkreślił A. Michnik, dosłownie. Nie jako mówienie, wyrażanie, postulowanie w swoim imieniu, lecz jako tworzenie organizacji w celu osłabiania, podrywania i rozmontowywania ustroju. Poglądy — to jedno. Ich publiczne wypowiedzianie — to drugie. Przekształcanie ich w platformę organizacji działających przy wykorzystaniu wszelkich środków łącznie z próbami wymuszania — to całkiem co innego.

Obecnie, o ile mi wiadomo, a ekspertem w tej dziedzinie nie jestem, działają w Polsce dwie takie zorganizowane grupy. Jedną to Konfederacja Polskiej Niepodległości, drugą — to Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Ja ich nie wymyśliłem. Wymyślił je założyciele, którzy szeroko informują o swych poczynaniach zachodnie środki masowego przekazu. Jak mniemam nie tylko po to, aby zyskać miły sercu rozgłos.

Nie chcę używać epitetów, ani naklejać etykiet — o co łatwo. Zresztą nie mam podstaw, aby czegoś tych osób odmawiać subiektywnego przekonania, że prowadzą działalność pożyteczną. Są to moi i nasi przeciwnicy polityczni, służący koncepcjom, które uważam za szkodliwe i wchodzący w bardzo wątpliwą koligację. Nie chcę obrażać ich inwetywami, choć nie mam podstaw oczekiwać, że będą przez nich uszanowani. To co mówią i piszą o partii, do której należą, o prasie, w której pracują, o ustroju, który popieram, jest na ogół obelżywe. Na takie pieszczoty nie chcę jednak polemizować, gdyż spowodowanie nas do tego poziomu byłoby ich niezasłużonym sukcesem.

A już na pewno ich niezasłużonym sukcesem byłoby przyjęcie za dobrą monetę megalomanię, w istocie stwierdzenia, że to KOR bądź Konfederacja (przy czym każda z grup sobie przypisuje wszystko, drugiej wszystkiego odmawiając), wywołały w całym kraju strajki załóg robotniczych, podważyły tysiące ludzi swymi hasłami głoszonymi słowem i na piśmie, strajki te zorganizowały i pokierowały nimi, wyneogowały mane porozu-

go nie obchodził, nie wchodził dlań w rachubę.

Byłoby to fatalna odmiana politycznej donkiszoterii, gdyby nie kilka okoliczności. Polska nadto wiele wycierpiała w historii przed reakcyjne zastrzeżenia części sił politycznych, podmiennie patriotyzm przez nacjonalizm. Igranie zestawem skądinąd wcale nie nowych hasel, które lansuje Konfederacja, jest zajęciem niezwykle niebezpiecznym.

Z punktu widzenia interesującej nas dziś najbardziej diagnozy i terapii schorzeń organizmu społeczno-gospodarczego, platforma L. Moculskiego oznacza chęć przekształcenia konfliktu w łonie socjalizmu — i na jego gruncie w pełni możliwego do konstruktywnego rozwiązania — we frontalną walkę z ustrojem, z ładem konstytucyjnym.

L. Moculski mówił wielokrotnie wszem i wobec, że jego celem jest właśnie ta walka. W podpisanych w Gdańsku, Szczecinie i gdzie indziej porozumieniach powiedziano jasno, że strajkujące załogi i tworzone przez nie nowe organizacje związkowe stoją na gruncie socjalizmu, uspołecznionej własności, przewodniej roli partii i naszych sojuszy.

Chcemy zrobić dużo dobrego na gruncie zawartej umowy. Właśnie są ktoś trzeci, kto jawie deklaruje, że chce wysadzić w powietrze jej podstawę. Wynika z tego, w sposób oczywisty, że nowe związki i ich przywódcy nie mogą mieć nic wspólnego z Konfederacją. Jakkolwiek formę obecności rzeczników tej Konfederacji w składzie powstających ogniw związkowych nolens-volens uważać należy za naruszenie zawartych porozumień.

Z KOR, przynajmniej sprawa jest bardziej skomplikowana. W hasłach KOR, w tym co da się wyczuć w potoku, niekiedy sprzecznych oświadczeń czy deklaracji, przewija się bowiem wątek klasy robotniczej. Czasem nawet pogłosy marksizmu. Ponadto w wydaniu tego grupowania spora część krytyki nie neguje naszego ustroju frontalnie, lecz bokiem czy półgębkiem.

Toteż trzeba przede wszystkim rozsupłać skomplikowany wątek dotyczący krytyki naszego KOR, czy z pozycji KOR, rzeczywistych bolączek — i schorzeń naszego życia, w tym wielu realnych problemów bytu, pracy i kondycji społeczno-politycznej załóg robotniczych. Nie ma co ukrywać, że w pewnym okresie, zwłaszcza po wydarzeniach czerwcowych 1976 r., podejmowana przez opozycję krytyka, stała się dla KOR swego rodzaju pomocą do ogarniętych narastających niezadowolonych środowisk robotniczych i inteligentkich.

materialnego i organizacyjnego funkcjonowania społeczeństwa. Mamy tu do czynienia ze swoistym światopoglądem manipulacyjnym, wypranym całkowicie z treści filozoficznych, miejsce których zajęło doradne i bardzo instrumentalnie pojmovane politykowskie

współnego, ale — ponieważ był sakralne — obowiązujący jako dewiza postępowania i motywacji wszystkich.

Podobnie teza, że funkcja władzy jest rządzenie ludźmi przy jednoczesnej nieumiejętności rządzenia rzeczami, czyli całą sferą

nie i politykierstwo. Jedyną świadomością było poczucie bezkarności, jaka zapewniała sakralny charakter sprawowania władzy, zgodnie z którym każda próba kontroli czy kwestionowania zasadności podejmowanych decyzji traktowana była z zasady jako zamach na sacrum.

Zwolennicy tego typu formuły władzy przeżyją dziś

sumie jest to platforma, która na krótką metę, stawia na pierwszym miejscu trwałe zaistnienie się w polskim życiu politycznym, a na drugą metę — wykorzystanie zdobytych pozycji do permanentnego rozkojarzania systemu ustrojowego — i to niezależnie od reform zapewniających jego głęboką demokratyzację. Celem ataku są nie błędy systemu, lecz system.

Ponieważ za chwilę będzie mowa o koncepcji „drugiego etapu” chcę powiedzieć, dlaczego tego terminu użyję z niechęcią. Otóż po 1956 i 1970 roku słuszną skądinąd tezę o potrzebie walki przeciwko siłom prącom do „drugiego etapu” rozumianego jako przejście od krytyki niedomagań systemu do jego demontażu została niestety przekształcona w straszk przeciwko ludziom dobrej woli domagającym się spełnienia kluczowych dla odnowy założeń demokratyzacji. Pomimo tych doświadczeń w pełni uprawnione są stwierdzenia, że istota strategii grupowania KOR-owskiego dotyczy dziś nie czego innego, jak właśnie drugiego etapu. Jest to zupełnie inny drugi etap niż ten, o którym dziś myślę i z którym właśnie swe nadzieje na przyszłość miliony obywateli o różnych światopoglądach i poglądach.

Jeśli chodzi o mnie, to ze swej strony też pragnę „drugiego etapu”. Oto scenariusz: trwa, przyjmuję coraz głębiej, bardziej skonkretyzowany kształt dyskusja o odnowie i jej gwarancjach. Jej zasadniczą częścią jest otwarta debata przed IX Zjazdem partii. Dyskusja towarzyszy zdecydowana eliminacja deformacji biurokratycznych, nadanie nowej treści instytucjom demokratycznym, począwszy od partii — przewodniej siły ustroju. W klimacie tworzonego krok za krokiem przez tę dyskusję i wynikające z niej fakty w coraz szerszej skali odradza się gotowość do porządnej roboty i coraz szersze aktywności społecznej we współzawodniczeniu socjalistycznym państwie. Chociaż brzemie trudności gospodarczych odczuwać będziemy długo, tworzymy ułmnie to, od czego zależy stopniowe ich pokonywanie. Stopniowo odradza się więzi, rodzi zaufanie, kształtuje się — tym razem na gruncie jednoznaczności procesu stanowienia i pogłębiania demokracji socjalistycznej — nowa stabilność podstaw naszego życia i rozwoju.

Teraz scenariusz „drugiego etapu” w wersji przeciwników ustroju.

Nasila się krytyka, przechodząca od błędów i deformacji ku centralnym zagadnieniom ustroju. Intencje i działania partii i jej sojuszników, władzy, są z góry kwestionowane i deprecjonowane. Pogłębia się chaos i napięcie. Trwa eskalacja negacji i demagogii. Następuje szeroka penetracja zorgan-

skich największy. Nie jest to tylko kwestia obawy przed rozliczeniem się z dotychczasowej działalności — to byłoby w końcu uzasadnione, rzecz jednak w konieczności porzucenia światopoglądu manipulacyjnego i kształtowanych przez niego motywacji, w ko-

nieczności dostosowania się do myślenia w kategoriach prawdy, tej zwykłej, ludzkiej i na użytek codzienny stosowanej, jak i tej naukowej, wynikającej z określonej moralności, z określonego światopoglądu. Potrzeba nam polityków — a nie graczy politycznych. Potrzeba nam ludzi o czystych rękach i prawych umysłach, a nie malwersantów

i deprawatorów, dla których największą groźbą jest wszelka demokracja, a demokracja socjalistyczna w szczególności. Z tej choćby racji, że autentyzm postaw i intencji stawia na miejscu pierwszym.

Zasieg deprawacji naszego życia społecznego był bardzo duży, obszary, na których trzeba przetrwać obowiązujące zasady socjalizmu i demokracji są równie rozległe. Podporządkowanie fałszywej filozofii sukcesu wielu dziedzin nauki, kultury i informacji doprowadziło do naruszenia proporcji pomiędzy tym, co jest rzeczywistym rozwojem intelektualnym i kulturalnym, a tym co służy wcielaniu w życie światopoglądu manipulacyjnego. Jeśli dziś odkrywamy katastrofalny stan nauki o społeczeństwie, równie niepokojący stan w filozofii i szeroko rozumianej humanistyce, jeśli

brak nam dziś wykształconych komentatorów zjawisk przyrodniczych i społecznych — jest to skutkiem odejścia od marksistowskiego światopoglądu i marksistowskiej metodologii na rzecz sformalizowanego i aintelektualnego światopoglądu manipulacyjnego, co gorsza skrywanego pod szyldem „prawdowego” marksizmu. Dla tych zaś, którym odejście od tak pojmanego światopoglądu na rzecz rzetelnościś badawczej i demokratycznych metod w nauce stałoby się rzetelnością, prawdą i odwaga będą więc jako widnia zagrożenia socjalizmu i demokracji. Tak pojmaną demokracją i socjalizmem niewiele mają wspólnego z prawdziwym socjalizmem marksistowskim i demokracją socjalistyczną.

ANDRZEJ WIELŃSKI

Odpowiedzialność władzy

gdzie decyzje dotyczą jakichkolwiek zespołów ludzkich.

W praktyce bywało, że w momencie wyboru lub desygnowania do spełniania określonych funkcji kierowniczych pojawiała się przesława o sakralnym charakterze spraw-

mi. Rządźcie ludźmi można przy pomocy naklejania etykiet: dobry czy zły, z nami czy przeciw nam. Ta prosta metoda ma zawsze na celu dolenie ludzi na wrogość siebie, wygrywanie jednych przedkowi drugim, tworzenie problemów fikcyjnych, mających ukryć rzeczywistą nieumiejętność rządzenia rzeczami, czyli całą sferą

nie i politykierstwo. Jedyną świadomością było poczucie bezkarności, jaka zapewniała sakralny charakter sprawowania władzy, zgodnie z którym każda próba kontroli czy kwestionowania zasadności podejmowanych decyzji traktowana była z zasady jako zamach na sacrum.

Zwolennicy tego typu formuły władzy przeżyją dziś

materialnego i organizacyjnego funkcjonowania społeczeństwa. Mamy tu do czynienia ze swoistym światopoglądem manipulacyjnym, wypranym całkowicie z treści filozoficznych, miejsce których zajęło doradne i bardzo instrumentalnie pojmovane politykowskie

nie i politykierstwo. Jedyną świadomością było poczucie bezkarności, jaka zapewniała sakralny charakter sprawowania władzy, zgodnie z którym każda próba kontroli czy kwestionowania zasadności podejmowanych decyzji traktowana była z zasady jako zamach na sacrum.

Zwolennicy tego typu formuły władzy przeżyją dziś

brak nam dziś wykształconych komentatorów zjawisk przyrodniczych i społecznych — jest to skutkiem odejścia od marksistowskiego światopoglądu i marksistowskiej metodologii na rzecz sformalizowanego i aintelektualnego światopoglądu manipulacyjnego, co gorsza skrywanego pod szyldem „prawdowego” marksizmu. Dla tych zaś, którym odejście od tak pojmanego światopoglądu na rzecz rzetelnościś badawczej i demokratycznych metod w nauce stałoby się rzetelnością, prawdą i odwaga będą więc jako widnia zagrożenia socjalizmu i demokracji. Tak pojmaną demokracją i socjalizmem niewiele mają wspólnego z prawdziwym socjalizmem marksistowskim i demokracją socjalistyczną.

ANDRZEJ WIELŃSKI

Historia uczy, że pytanie „Kto się boi demokracji?” nie jest bezasadne. Żaden proces społeczny nie dzieje się bez oporów, żaden nie spada z nieba w formie gotowej konstrukcji, wyposażonej ponadto w zespół recept określających wyłącznie optymalne warianty nie tylko rządzenia, ale całokształtu stosunków społecznych, takich stosunków, jakie cechować powinny nowoczesne państwo. Demokracja przy tym nie jest wcale przywilejem, jaki wynika z faktu sprawowania władzy przez taką czy inną klasę, jest kategorią psychologiczną, decydującą o stopniu dojrzałości politycznej zarówno rządzących, jak i rządzonych, których — co jest już ideałem — łączy wspólny, nadrzędny cel, jakim jest dobro narodu.

Problem zaczyna się jednak

gdy przyjdzie nam odpowiedzieć na pytanie: kto ma decydować o tym, co jest dla narodu dobre, a co złe, jakie metody mają być dla realizacji tego dobra zastosowane, jaka wreszcie ma być relacja pomiędzy prawami większości a prawami mniejszości czy wręcz jednostki? Jest to problem każdej władzy i tylko od jej dojrzałości intelektualnej i moralnej zależy, czy uzna te sprawowane władzę za charyzmat, wartość niepodważalną, czy też pojmować ją będzie jako służebność wobec narodu, jego aspiracji i oczekiwań, jego potrzeb i praw.

I za władzę podlegającą kontroli.

Do władzy zaliczamy tu nie tylko najwyższe gremia decyzyjne, ale wszystkie szczeble jej delegowania, wszędzie tam,

Ciąg dalszy ze str. 1

→ Zdeptałem skarpetki na budowach — jeszcze raz dochodzi do głosu budowlany — żeby doprowadzić do strajku. Działaliśmy sami, choć nie wiedzieliśmy, że jest już MKZ.

— My nie chcemy dzikich strajków — replikuje Jan Wołowski.

Atmosfera rewolucyjnej agitacji gąsnie na sali. Michał Pietkiewicz z „Eltor” protestuje przeciwko prowadzeniu zebrania przez inżyniera Jerzego Zegarskiego z „Pakpolu”. „Już 16 września założyłem w Białymstoku komitet „Solidarności”. Byłem w Gdańsku. Tego pana nie znam”.

W głosowaniu sala przytłaczająco większością głosów opowiada się za Zegarskim.

Przewodniczący zebrania: „Statut „Solidarności” przewiduje przynależność tylko do jednego związku. Dlatego tak ważne jest dopełnienie formalności i wypisanie się ze starych związków. Chodzi tu także o składki, żeby nie wpływały od naszych członków na ich konto”.

Głos z sali: „Byłem w „Mazowszu” w Warszawie. Tam powiedziano mi, żeby nie występować. Co za dezinformacja?”.

Ludzie boją się zawieszenia w przelaz. Boją się pozostać bez opieki wobec niespodzianek losu. Co będzie, kiedy wystąpią ze starych związków — a NSZZ „Solidarności” jest jeszcze nie zarejestrowany — i spotka mnie nieszczerbie?

Przewodniczący zebrania odpowiada, że do czasu rejestracji „Solidarności” można zawrzeć umowę ze starą radą zakładową o opiece w sprawach socjalnych.

— Mając na głowie sprawy organizacyjne, musimy pamiętać o podwyżkach plac — przypominają zebranym Bernard Bajewski z „Wodrolu”. — Zgodnie z porozumieniem gdańskim wszyscy mają otrzymać podwyżki, ale nie może dla nas być

obojętne, jak one zostaną przeprowadzone. Chodzi o to, żeby podzielić je sprawiedliwie i żeby później nikt nie mógł nam zarzucić, że „Solidarności” nie potrafiła sensownie ich rozdzielić.

Poproszono dr Stanisława Frutisa, prawnika, o opinie w sprawie ukonstytuowania się MKZ. Ekspert, polecony przez prof. Andrzeja Stelmachowskiego, zrekapitulował swoje stanowisko: „Sprawa najważniejsza jest powołanie MKZ, wszystko inne jest wtórne. Powinien w nim być reprezentowany każdy zakład. Oczywiście, duże zakłady powinny mieć większy głos, bo one mają

dzie przez te lata zrujnowani zostali zupełnie”.

Jan Wołowski z Fabryki Przyrządów i Uchwytów przedstawia program wielkich zakładów: „Fabryka przyjęła na siebie obowiązki organizowania naszego ruchu, nie żeby rządzić, ale żeby pomóc ludziom. Taki jest najważniejszy cel „Solidarności”. Naszym związkiem powinni kierować robotnicy”.

Następnie mowa przedstawicieli, ile osób z każdego zakładu wejdzie do MKZ i odczyta kandydatury.

— Trzeba się zastanowić, kto nam będzie reprezentował, żeby we władzach nie byli ludzie karani sądowo,

Ewa Cywińska z Muzeum Okręgowego: „Zacznę od swego najbliższego punktu. Jestem kierowniczką Oddziału Muzeum Okręgowego w Tykocinie. Jestem magistrem polonistyki. Bezpartyjna”.

„Jestem robotnikiem” — było na tej sali najlepszą rekomendacją.

MKZ zostaje wybrany jednogłośnie.

Ktoś z prezydium jakby zaskoczony żartuje: „I u nas jednogłośnie? Może być i tak”.

Siedząca za nami kobieta ma wątpliwości: „Czy nie za dużo młodych?”

— A bo to młodzi robia. Zresztą mówią mądrze, a są

Pierwsza lekcja

możliwość zmanifestowania swego stanowiska. Proponuję przyjąć formułę — MKZ musi być dzisiaj powołany”.

— Jest nas sześć tysięcy — nie rezygnuje przedstawiciel Spółdzielni „Odnawa”. — Co prawda w kilku spółdzielniach na terenie całego województwa, ale jest nas dużo. Dlaczego więc wielkie zakłady mają nam przewodzić? Spółdzielczość inwalidka ma swoje specyficzne problemy i domagam się wprowadzenia naszych postulatów do programu i miejsca w prezydium MKZ.

Głos z sali: „Jeszcze ze swoimi sprawami żądzicie. Tu idzie o powołanie komitetu założycielskiego”.

Siedzący obok nas ze szlachetnym walecznym pracownikiem naukowym Politechniki Białostockiej komentuje: „Po-lak się w nim odzywa... Lu-

żeby to byli ludzie czysti. Chodzi o to, by nikt nam niczego nie mógł zarzucić — zakończył młody chłopak.

Okłaski. Kandydaci do MKZ przedstawiają się zebranym. 30 osób wchodzi kolejno na podium. Oto typowe autobiografie.

Bogusław Konecki z FPIU: „Jestem elektrykiem. Ukończyłem technikum. Jestem członkiem partii i grupowym partyjnym. W czasie strajku w „Uchwytach” wybrałem mnie do komitetu strajkowego”.

Regina Cywko z „Biaze-tu”: „Pracuję na produkcji. Jestem monterką płytek. Należałem do „Wici”. Bezpartyjna”.

Zbigniew Tobiański z PKS: „Z wykształcenia jestem technikiem elektrykiem. Pracuję jako robotnik. Bezpartyjny”.

i starsi — odpowiedział siedzący obok robotnik.

Wynik głosowania dał jednoznacznie odpowiedź na poprzednią dyskusję o tym, czy można dzielić związkowców na fizycznych i umysłowych.

Starszy robotnik protestował bowiem: „Są głosy, że urzędnicy chcą zagarnąć władzę. Nie możemy podważać jednolitości robotników i pracowników umysłowych. Nie dopuścimy do tego, żeby ktoś nas dzielił”. Feliks Gołębiewski z „Biaze-tu”: „U nas w zakładzie pracuje blisko 300 inżynierów. Już tu zgłosiło się do nowego związku. Uważam, że zgodnie ze statutem, inżynierowie i osoby z wyższym wykształceniem mogą być we władzach związkowych, natomiast ludzie piastujący kierownicze stanowiska — nie. Statut „Solidarności”

choć nie jest jeszcze zatwierdzony powinien obowiązywać nas moralnie. Wszyscy, którzy zapisują się do naszego związku, żądają zatwierdzenia statutu natychmiast i bez zmian. Kto więc go podważa, powinien się zastanowić czy chce naprawdę do nas należeć”.

Michał Pietkiewicz, wybrany do prezydium MKZ, stanął przed alternatywą — albo stanowisko kierownicze w „Eltorze”, albo udział w władzach MKZ. Zebranym wyjaśnia, że musi się zastanowić, z czego zrezygnować.

Spory na sali wywołał problem — czy na czele prezydium MKZ ma stać jedna osoba czy też kilka. Ostatecznie większością głosów opowiedziano się za koncepcją trzech współprzewodniczących. Dlatego też na czele MKZ stanęli: Jerzy Prażmierz, inżynier z „Uniry-Biaze-tu”, Stanisław Przestrzelski, drukarz z Białostockich Zakładów Graficznych i Jan Wołowski, technik kontroler jakości z „Ponar-Biał”.

Jeszcze kilka ustaleń i spraw organizacyjnych. Spotkanie dobiega końca. Dobiega końca pierwsza od wielu lat lekcja demokracji. Lekcja trudna, pełna autentycznych sporów o sprawy drobne i o sprawy zasadnicze. Dla młodych na tej sali była to być może pierwsza lekcja demokracji w życiu. Nie chodzi o to, że nie czytano z kartek, że padły słowa nieskładne, że nie głośno ostryli spory. Bo jeśli demokracja jest prawem do posiadania odmiennego zdania, prawem do jego wyrażenia i wysłuchania a równocześnie w sprawach najważniejszych, to na tej sali szło właśnie o rzecz najważniejszą — o własne urządzenie własnych spraw.

Na zakończenie Jan Wołowski intonuje: „Jeszcze Polska nie zginęła...”.

JERZY MUSZYŃSKI
JANUSZ STANKIEWICZ

Benzyny nie zabraknie

Benzyny nie zabrakło nawet wówczas, gdy w sierpniu nie pracowała rafineria w Gdańsku. Jednak w ostatnich dniach września i na początku października w Warszawie tworzyły się wielometrowe kolejki. CPN sprzedawała w ciągu tygodnia dwukrotnie więcej paliwa niż zazwyczaj, mimo to tylko w niektórych stacjach benzynowych zabrakło paliwa. Po prostu większe dostawy przekraczały możliwości transportowe Centrali.

Cała prasa uspokajała już kierowców, że powodów do paniki nie ma, że benzyny jest dosyć, a przyczyna kolejek była chęć zrealizowania talonów benzynowych na III kwartał przez kierowców wołów służbowych. Ale tak naprawdę stało w tych kolejkach bardzo dużo wołów prywatnych. Ich właściciele kupowali paliwo na wiadomości o wybuchu wojny iracko-irańskiej. Wiadomo — Irak jest drugim, po ZSRR, dostawcą ropy naftowej do Polski. W ubiegłym roku zakupiliśmy w tym kraju blisko 2 mln ton ropy na ogólną ilość 16,6 mln ton.

Dostawy benzyny na rynek nie powinny ulec ograniczeniom. Co więcej, w tym roku w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy sprzedaż paliwa była o 14 proc. wyższa niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, a w przyszłym roku sprzedaż benzyny dla odbiorców indywidualnych będzie większa o dalsze 7-10 proc. Potrzeby motoryzacji zostaną w pełni zaspokojone.



Rozładunek ziemniaków tzw. Elfq, obsługuje ją Ry-szard Bargelski.

ZIEMNIANKI pod kreską

Przed Przedsiębiorstwem Przemysłu Spożywczego w ŁOMŻY duża kolejka samochodów. Przyjechały tu z różnych stron kraju: z Rzeszowa, Tarnobrzeg, Torunia, Bydgoszczy. Po otrzymaniu odpowiednich dokumentów

mogą ruszyć po towar do punktów skupu.

Zakład dysponuje 46 tego typu placówkami, do których towar dostarczają rolnicy z całego województwa. W tym roku sytuacja przedstawia się wyjątkowo niekorzystnie. Umowy kontraktacyjne zawarte między indywidualnymi gospodarzami a przedsiębiorstwem przewidywały zakup 140 tys. ton kartofli. Do tej pory dostarczono tylko około 20 tys. ton. Niewątpliwie odbije się to ujemnie na ilości i jakości wyrobów.

Już teraz wiadomo, że nie uda się wytworzyć zaplanowanej ilości mączki ziemniaczanej. Zamiast 16 tys. ton tego produktu trafi do odbiorców 1500 ton. Niedobór pokryty zostanie importem.

Trochę lepiej wygląda produkcja glukozy, choć nie przebiega bez kłopotów. W pierwszej kolejności dostarczana będzie ona dla przemysłu farmaceutycznego i młynskiego. Część trafi bezpośrednio na rynek.

Najlepiej przedstawia się wyrób pasz; znacznie przekroczono plany.

W miejscach, gdzie wydobywa się ziemniaki, nie ma tłoku. Tylko od czasu do czasu przyjeżdża ciężarówka załadowana kartoflami. Należy dodać, że zmieniono kryteria ich klasyfikacji. Te, do niedawna traktowane jako przemysłowe, w obecnej trudnej sytuacji zalicza się też do jadalnych. (ob)



Jan Sobieski i Czesław Odachowski pobierają próbkę dostarczonych ziemniaków.

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • sygnały i opinie

BUDYNKI PO „TYSIĄCIATKACH”

W związku z inicjatywą „Gazety” pod hasłem „Czekamy na Twój telefon”, zwracamy się za pośrednictwem redakcji o pomoc w wyjaśnieniu niepokojącej nasze środowisko kwestii należytego wykorzystania budynków po szkołach wybudowanych w ramach akcji „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”. Nasze Ognisko ZNP przy Szkole Podstawowej nr 3 i Przedszkolu nr 2, wysunęło na swym ostatnim zebraniu związkowym szereg wniosków, m.in. w sprawie dokładnego rozpoznania sytuacji danych „tysiąciatek”, ich należytego wykorzystania i przeznaczania na właściwe cele. Były to przecież budynki stawiane dużym wysiłkiem społecznym, również przez nauczycieli. Mamy więc prawo dokładnie o nich wiedzieć. Jeśli nie służą jako szkoły, to powinny być w inny sposób użyteczne np. jako schroniska młodzieżowe, domy kolonijne, domy dziecka czy placówki kulturalne. Chodzi o to, aby piękna idea czynu dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego nie została zaprzeczona.

Zofia Bondaryk
prezes Ogniska ZNP w Sokółce

WARTO ROZWAŻYĆ

Narzeka się na brak papieru i dlatego są ograniczenia w nakładach książek, gazet i czasopism. Myślę, że to również kwestia naszej niegospodarności, gdyż nadal nie potrafimy zorganizować dostarczania surowca fabrykom papieru. Wciąż jeszcze znaczne ilości makulatury wywozi się na śmieć. Np. zauważyłem w niektórych sklepach wyrzucanie stosów papierowych opakowań. Dobrze jeśli indywidualni zbieracze zdają przed przyjazdem samochodu-spalarki ZOM. Sprawa wymaga rozwiązania stałego, aby zbieranie makulatury stało się nawykiem u wszystkich. Może podpatrzyć jak jest w innych krajach?

Inna sprawa — to zapobieganie złym skutkom nadużywania alkoholu. Wiadomo, że w dni wypłat, a w mniejszych miastach także w dni targowe, nie sprzedaje się w sklepach wódki. Cóż z tego, kiedy ci co chcą, mogą równie skutecznie upić się piwem, które jest dowożone na plac targowy samochodem i sprzedawane. Zastanawiam się też, czy powinno się sprzedawać napoje alkoholowe w ciągu dnia pracy ludziom w roboczych ubraniach, którzy — to widać! — zeszli „na chwilę” z budowy czy innego stanowiska. Jakos nikogo to nie razi, nikt się nad tym nie zastanawia. Czy taki fakt byłby do pomyślenia wśród załogi jakiegokolwiek firmy na Zachodzie, gdzie na pracy każdemu bardzo zależy?

W. W. Stały czytelnik
z Sokółki

Z MYŚLĄ O HUTACH

Moim zdaniem moglibyśmy zbierać znacznie więcej złomu metalowego, gdyby wiadomo było, że w określonym dniu miasta przyjeżdża na pewno wóz ze składowi złomu i zabierze odpady. Ież to puzek po konserwach i innych metalowych przedmiotach wrzuca się do pojemników na śmieci. A przecież to jest surowiec do przeróbki dla hut, surowiec potrzebny naszym fabrykom na produkcję nowych, poszukiwanych na rynku towarów. Często mówi się na te tematy, agituje hasłami na plakatach, ale konkretnych rozwiązań zachęcających ludzi do uczestnictwa w potrzebnej akcji — wciąż brakuje. Przecież są kompetentne przedsiębiorstwa, którym również powinno zależeć na odzyskiwaniu surowców wtórnych. Społeczeństwo chętnie przystąpiłoby do uczestnictwa w dobrze zorganizowanej akcji.

Stanisław Kowalczyk
Kołno

CZY JEDYNE ROZWIĄZANIE?

W Elku, przy ul. Polnej między blokami nr 38 i 39 zaplanowano budowę ulicy. Naszym zdaniem można ją było zlokalizować inaczej, nie pozabawiając nas spokojnego podwórza, a nasze dziećmi miejsca do zabaw. Dlatego mamy żyć w nieustannej obawie o ich bezpieczeństwo? Ostatnio maszynę drogową zniszczył chodnik i piaskownice. Całe podwórze jest rozkopane. Szukamy złotych, a na naszych oczach marnotrawi się pracę ludzką i materiały. W dodatku budynek, w którym mieszkamy do dziś nie jest wykonany, pozostała część rusztowań, w piwnicach stoi woda, klatki schodowe nie mają oświetlenia. Mieszkańcy mają nieszcześliwe okna i drzwi, są duże wycieki wody z urządzeń wodociągowych, a spłuczki spadają nie trzymając się paździerzowych ścian. Hydraulicy są bezsilni, my tym bardziej. Dlaczego aż tyle tandety w nowych budynkach? Przecież to ogromne marnotrawstwo! Protokoły, przeglądy gwarancyjne, zebrania lokatorów nie dają nam dalsze.

Sprawa podwórza zamienianego w ulicę i bloku — wizytówkę marnotrawstwa — spędza nam sen z powiek — jak długo jeszcze?

17 podpisów lokatorów
Elk
(Wybr. Ag)

Jedziesz — nie pij!

Wypadki spowodowane w stanie nietrzeźwym zajmują nadal eksponowane miejsce w statystykach. Z pewnością kierowcy zdają sobie sprawę z groźby potencjalnych następstw nietrzeźwości za kierownicą, ale niestety — nie rzadko bierze górę lekkomyślność czy po prostu brak silnej woli. Przypadałoby się więc, by przemówiły do wyobraźni smutne przykłady, których na co dzień nie brakuje.

Np. w miejscowości SĄJENIEK, w gminie Augustów, 56-letni Tadeusz M. z Warszawy zjechał raptem „Syreną” z drogi i uderzył w drzewo. Przypaść to liczni obrażeni ciała i po bytem w szpitalu, nie mówiąc już o uszkodzeniu samochodu na kilka tysięcy złotych. Stwierdzono, iż przyczyną utraty panowania nad kierownicą i „wyładowania” na drzewie było to, iż kierowca jechał na przyszybowych „dwóch gazach”.

W analogicznych warunkach doszło do wypadku w miejscowości WRONKI WIELKIE, w gminie Gózd, gdzie będący w stanie nietrzeźwym Mirosław M. uderzył „Syreną” w przydrożne drzewo. Skończyło się to ogólnymi urazami ciała i odwiezieniem do szpitala.

W ZAJDACH, gmina Olecko 26-letni Janusz J. z Kukowa, kierujący motocyklem „WSK” w stanie nietrzeźwym, na zakręcie drogi stracił panowanie nad pojazdem i wjechał wprost na przydrożne drzewo. Ze zlaną nogą i ręką oraz innymi obrażeniami przewieziono go do szpitala w Augustowie.

I jeszcze jeden przykład, choć tym razem nie ze sceny drogowej, ale tragicznej w skutkach. W miejscowości DŁUGI GRĄD, w gminie Mikulajki znaleziono rano w budynku gospodarczym miejscowego PGR zwłoki 41-letniego Eugeniusza B. Wierzyńskiego. Lekarski stwierdził po badaniu, iż zgon nastąpił na skutek nadmiernej spożycia alkoholu. Postępowanie sprawdzające prowadzi miejscowy Posterunek MO. (X)

Moto-ramka

Ostatnio coraz częściej słyszę pytania o możliwości nabywania samochodu. Do redakcji telefonują i przychodzą ludzie, z tym pytaniem: kiedy i jak? Talo-nów nie ma, przedpłat również, sprzedaż za waluty wymienialne nie wchodzi w rachubę. No więc jak można kupić „cztery kółka”? Chodzi oczywiście o samochody nowe.

Moje próby wytłumaczenia stanu, jaki w tej chwili istnieje w sprzedaży samochodów, są dość nieudolne; po prostu sam nie wiem. Pytania zgłoszone do kierownictwa białostockiego „Polmozytu” pozostały

praktycznie bez odpowiedzi — oni również nie wiedzą. W tej sytuacji jedynym rozwiązaniem pozostają ogłoszenia prasowe i giełdy, na których można nabyć nawet nowe auto. Ale za jaką cenę!

Mam nadzieję, iż w najbliższym czasie nastąpi rozwiązanie tej sprawy. Pytanie — jak? Z trwającej dyskusji na łamach prasy, w radio i telewizji wynika, że takim optymalnym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie przed-

czterech kółek. Wprowadzenie takiej formy sprzedaży — obok niewątpliwych korzyści — ma swoje ujemne strony. Posłuży się konkretnym przykładem. Posiadacz auta trzy, czteroletniego i starszego, myśli o jego wymianie na nowe. Przy systemie przedpłaty powinien on je sprzedać i wpłacić na nowy pojazd, przy czym pozostawia się samochodem na bliżej nie określony czas. Ludziom posiadającym samochody i

drugiego mam zastrzeżenia. Oczywiście Fiat 126 jest samochodem technologicznie nowoczesnym, ale dość prymitywnym w swoich rozwiązaniach, a przede wszystkim nie musi udowodniać. Na pewno istnieje w Polsce duża grupa ludzi, którym maluch odpowiada pod wieloma względami, ale — w moim przekonaniu — jest jeszcze więcej osób nabywających go z konieczności. Po-

Co z samochodami?

używającym je zgodnie z przeznaczeniem nie muszą tłumaczyć ile tracą i jak dezorganizują sobie życie po sprzedaży wozu.

Przedpłaty mogą być znacznie mniejsze, poczynając np. od 30 tys. złotych — jako pierwsza rata. Potem, co miesiąc, wpłacać trzeba 2-3 tys. złotych. Były takie propozycje. Z moich obliczeń wynika jednak, iż nawet przy wpłaceniu 50 tys. złotych, a następnie w ratach miesięcznych po 3 tys. złotych, oczekiwanie na samochód trwać będzie od półtora roku — w przypadku Fiata 126P — do lat czterech jeśli będziemy mieli zamiar jeździć Fiatem 125P. Te rachunki o tyle będą miały sens, o ile na tym samym poziomie utrzymają się ceny na wymienione samochody.

W trwającej dyskusji na temat samochodów coraz częściej słyszy się, iż Fiat 125P jest samochodem przestarzałym pod każdym względem, że Syrena powinna nareszcie zniknąć z produkcji, bo wytwarzanie w latach osiemdziesiątych czegoś takiego jest — delikatnie mówiąc — nieporozumieniem. Można, twierdzą dyskutanci, produkować Fiata 126P i Poloneza. Zarówno do jednego, jak i

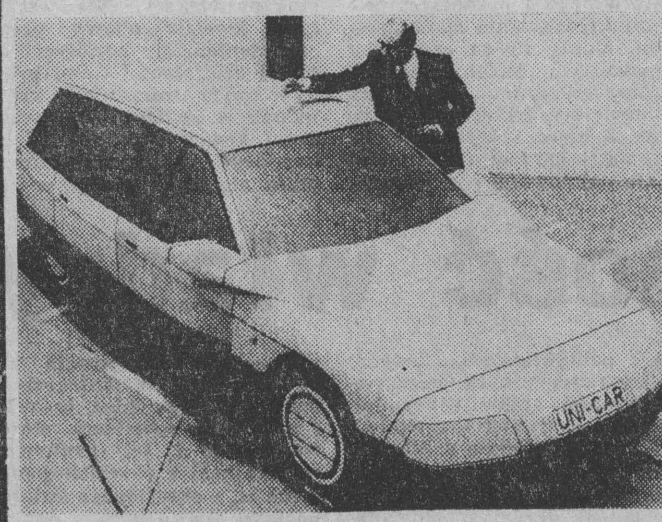
zostaje bezspornym faktem, że właśnie Fiat 126P zmotywowował nasz kraj, ale to już jest i warto pomyśleć o kroku naprzód.

Bardzo często, jako zaletę Fiata 126, wymienia się niskie zużycie paliwa. Rzeczywiście, jest ono relatywnie niskie, ale nie rewelacyjne. Mogłbym wymienić kilkadziesiąt aktualnie produkowanych modeli samochodów osobowych, które przy znaczniejszym koszcie jazdy, pojemniejszym bagażniku — choć przy trochę większych gabarytach — zużywają tyle samo, albo i mniej paliwa.

Polonez, przy nowoczesnej sylwetce nadwozia, pozostałe elementy „zabrał” z przestarzałego Fiata 125. Po minimalnych zmianach konstrukcyjnych kilku podstawowych podzespołów, cała reszta pozostała taka, jaką Włosi wprowadzili na rynek w 1964 roku, kiedy to Fiat 125 ogłoszony był samochodem roku.

Powyższe uwagi — z czego zdaje sobie sprawę — są zaledwie dotknięciem problemu, jednym głosem na temat dnia dzisiejszego naszej motoryzacji i związanych z nią kłopotów.

JANUSZ GRYSIN



Oto kolejna próba w dziedzinie konstrukcji samochodu przyszłości — UNI-CAR — zaprezentowana ostatnio w Stuttgarcie. Karoseria wykonana jest ze specjalnego tworzywa sztucznego odciskającego się w wypadku zderzenia. CAF—DPA

NASZE ROZMOWY

Trwają XIII Białostockie Dni Techniki. Z tej okazji poprosiliśmy o rozmowę mgr inż. WŁODZIMIERZA KOŁODZIEJUKA — przewodniczącego Rady Oddziału NOT w Białymstoku, organizację, która tętnem północno-wschodniego regionu.

— Jaki jest stan liczebny waszej organizacji, pracującej obecnie głównie w woj. białostockim?

— Zrzeszamy 13 stowarzyszeń, do których należy 10.780 członków. Niektóre z nich prowadzą działalność w trzech województwach. Skupiamy ponad 2 tys. inżynierów różnych specjalności oraz 4,7 tys. techników, zatrudnionych we wszystkich działach gospodarki. Najliczniejsi są: Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa

(1623 osoby), Stowarzyszenie Energetyków Polskich (1150 członków) oraz Stowarzyszenie Inżynierów i Mechaników Polskich (1160 osób). Najmniejsze pod względem liczby członków jest u nas Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ogrodników (83 osoby).

— Które stowarzyszenia wykazują największą aktywność?

— Wszystkie prowadzi, naszym zdaniem, pożyteczną pracę. Jej efekty trzeba cenić tym bardziej, że opieramy się wyłącznie na ludziach pracujących w NOT społeczeństwie. W ostatnich latach aktywność jest m.in. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Materiałów Budowlanych. Jego zarząd troszczy się np. o rozwój racjonalizacji i wynalazczości. Tylko w roku 1979 członkowie zgłosili 132 wnioski, z których zastosowano w praktyce 87, a uzyskane efekty ekonomiczne ocenia się na 4,7 mln złotych. Wiele pożytecznych imprez organizują Stowarzyszenie Włókniarzy Polskich, Inżynierów i Techników Budownictwa oraz inne. Podobnie pracuje Stowarzyszenie Geodetów. Na wyróżnienie zasługuje szczególnie aktywność KZ NOT w Hajnówce; skupia on głównie członków Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa. Jego przewodniczącym — dr inż. Włodzimierz Poskrobko — wspólnie ze swoimi kolegami — przywiązują dużą wagę do kontaktów z młodzieżą szkolną. Co roku odbywają się w tym mieście otwarte dni techniki w przedsiębiorstwach. Członkowie NOT pracują

m.in. nad zagadnieniami suszarnictwa drewna. Biorą oni udział w międzynarodowych badaniach dotyczących tego tematu w krajach RWPG, a także zajmują się zagadnieniami ochrony środowiska leśnego.

— Czy w Białymstoku jest działalność stowarzyszeń, pracujących głównie na rzecz przemysłu i budownictwa. A przecież żyjemy w regionie, w którym na pierwszym planie jest gospodarka rolna.

— W pewnym stopniu tak, chociaż powinniśmy rozwiązywać te kwestie na całym kompleksach. W tej 3-late meliorujemy w woj. białostockim 20 tys. hektarów gruntów ornych oraz 10 tys. hektarów użytków zielonych. Są to propozycje właściwe, zgodne ze strukturą użytkowania ziemi. Podobnie będzie zapewne w następnych latach, chociaż kto wie, czy nie powinniśmy

nieco większy na Suwalszczyźnie. Średni koszt drenacji wynosi 25 tys. zł na hektar, podczas gdy przy melioracji dużych kompleksów ogromne kwoty pochłaniają budowlano-hydrauliczne, ciągi komunikacyjne, zbiorniki wodne, główne kanały. Gros nakładów idzie w tym przypadku na infrastrukturę.

— Czy wobec tego można mówić o tym, że zwiększone nakłady na melioracje powinny być przede wszystkim skierowane na roboty drenarskie?

— W pewnym stopniu tak, chociaż powinniśmy rozwiązywać te kwestie na całym kompleksach. W tej 3-late meliorujemy w woj. białostockim 20 tys. hektarów gruntów ornych oraz 10 tys. hektarów użytków zielonych. Są to propozycje właściwe, zgodne ze strukturą użytkowania ziemi. Podobnie będzie zapewne w następnych latach, chociaż kto wie, czy nie powinniśmy

jest wysokowydajny sprzęt, czyli lepsze uzbrojenie techniczne przedsiębiorstw. Nakłady na te cele są bardzo potrzebne, gdyż stanowią one punkt wyjściowy do intensyfikacji produkcji rolniczej. Podobnie jest w gospodarce leśniczej. Uważamy za konieczne dostarczenie rolnictwu dostatecznej ilości sprzętu przede wszystkim do zbioru zielonki np. przetrząsacz-zgrabiarek i prostych wysiewaczy nawozów.

W gronie białostockich fachowców dyskutowano także nad problemami zaopatrzenia wsi i rolnictwa w wodę. Stwierdzono m.in. fakt, że gdyby inwestycje w tej dziedzinie były prowadzone w dotychczasowym tempie, to w woj. białostockim wodociąg zbiorowy byłby we wszystkich większych miejscowościach dopiero w roku 2020. Dotychczas potrzebne są zaspokojone w 9 proc. — Czy mają się obecnie inżynierowie i technicy przeszedli w SITR?

— Interesują się wieloma ważnymi tematami. Jednakże ich działalność była dotychczas ograniczona do większych ośrodków. Tymczasem wielu fachowców pracuje obecnie w gminach i są oni praktycznie poza zasięgiem oddziaływania SITR. Dlatego pozytywnie została oceniona inicjatywa organizacji kół stowarzyszenia w poszczególnych gminach. Zalecamy, by prace organizacyjne i merytoryczne zostały przyspieszone. Wychodzimy z założenia, że SITR — poprzez rozszerzenie pola swego działania — może przyczynić się do szybszego wprowadzania postępu na wsi.

— Obecnie trwają Dni Techniki, organizowane po raz trzynasty. Jakie są ich główne założenia?

— Chodzi nam o prezentację doświadczeń, wymianę poglądów, zacieśnienie współpracy, zainteresowanie społeczeństwa myślą i kulturą techniczną. W trakcie przygotowań i trwania Dni Techniki poszczególnie stowarzyszenia ściśle współpracują ze sobą np. inżynierowie i technicy materiałoznawcy, rolnicy, melioranci i geodeci. Współne rozwiązywanie wielu problemów w drodze koleżeńkiej współpracy przynosi zwykle lepsze wyniki, niż na zasadzie urzędowych wystąpień. Przyjacielska, serdeczna atmosfera zawsze sprzyja aktywizacji stowarzyszeń naukowo-technicznych, pobudza do działania, przynosi więcej satysfakcji. Dlatego zależy nam, by jak najliczniej współpracowali ze sobą wszystkie stowarzyszenia nie tylko w czasie Dni Techniki, ale na co dzień.

Im aktywniejsza jest organizacja NOT-owska, tym większe będzie zainteresowanie ze strony społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży. A właśnie na tym zależy nam bardzo.

Rozmawiał: M.S.

Ratują zabytki



NA ZDJĘCIU: Bożena Kosicka-Piech z PKZ we Wrocławiu wykonuje miejscowe utrwalanie warstwy malarskiej obrazu.

wszystkich epok historycznych. PKZ podejmuje również prace przy rewaloryzacji całych zespołów starożytności.

Wśród licznych prac wykonywanych przez Pracownię Konserwacji Zabytków w ciągu ponad 25-letniej ich działalności wymienić należy — odkrycie i konserwację wraz z przeniesieniem na nowe podłoże rafałskich malowideł ściennych w Czerwinku, konserwację zespołu malowideł ściennych dekoracji architektonicznych oraz wyposażenia wnętrza pałaców w Wilanowie i w Łazienkach. Konserwację pomników warszawskich — Kolumny Zygmunta III Wazy czy pomnika Adama Mickiewicza, zakonserwowanie rękopisów Fryderyka Chopina, Stefana Żeromskiego i Stanisława Moniuszki.

To tylko niewiele przykładów osiągnięć PKZ. Na szczególną uwagę zasługują prace wykonane przy malarskiej restauracji na Bramie Łubickiej w Monachium, przy płafonie „Carlonego” w Brühl (RFN) czy wnętrza pałacu Sagan, w którym mieści się Ambasada PRL w Paryżu, (IGW)

Duży wkład w rozwój polskiej szkoły ratowania zabytków, w przywracanie naszej kulturze bezcennych pamiątek narodowych ma Przedsiębiorstwo Państwowe „Pracownia Konserwacji Zabytków”. W początkowym okresie opracowywały one dokumentację techniczną związane z konserwacją, remontami i rekonstrukcją zabytków architektury oraz konserwacją malarstwa, rzeźby, grafiki i sztuki zdobniczej. W latach następnych zaczęto także wykonywać m.in. dokumentację naukowo-historyczną oraz prowadzić prace konserwatorsko-budowlane. Obecnie przedsiębiorstwo to składa się z 15 oddziałów terenowych i 6 podległych im zakładów. Działają one niemalże we wszystkich większych miastach naszego kraju.

Pracownicy zajmują się konserwacją wszystkich rodzajów zabytków architektury, budownictwa, malarstwa ściennego, sztalugowego, rzeźby drewnianej i kamiennej, sztuki zdobniczej, mebli, tkanin, grafiki, książki zabytkowej, witraży, metalu. Podstawową dziedziną działalności stanowi jednak budownictwo konserwatorskie mury i drewniane ze



NA ZDJĘCIU: Zdzisław Nikiel w pracowni poligraficznej.

CAF — Adam Hawatej

Sojusznicy postępu

— Które stowarzyszenia wykazują największą aktywność?

— Wszystkie prowadzi, naszym zdaniem, pożyteczną pracę. Jej efekty trzeba cenić tym bardziej, że opieramy się wyłącznie na ludziach pracujących w NOT społeczeństwie. W ostatnich latach aktywność jest m.in. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Materiałów Budowlanych. Jego zarząd troszczy się np. o rozwój racjonalizacji i wynalazczości. Tylko w roku 1979 członkowie zgłosili 132 wnioski, z których zastosowano w praktyce 87, a uzyskane efekty ekonomiczne ocenia się na 4,7 mln złotych. Wiele pożytecznych imprez organizują Stowarzyszenie Włókniarzy Polskich, Inżynierów i Techników Budownictwa oraz inne. Podobnie pracuje Stowarzyszenie Geodetów. Na wyróżnienie zasługuje szczególnie aktywność KZ NOT w Hajnówce; skupia on głównie członków Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa. Jego przewodniczącym — dr inż. Włodzimierz Poskrobko — wspólnie ze swoimi kolegami — przywiązują dużą wagę do kontaktów z młodzieżą szkolną. Co roku odbywają się w tym mieście otwarte dni techniki w przedsiębiorstwach. Członkowie NOT pracują

— Powiedziałem w pierwszej kolejności o organizacjach, które ostatnio mogą pochłaniać się największym dorobkiem. Dużo do powiedzenia mają też rolnicy i melioranci. W gronie inżynierów i techników tych specjalności dyskutuje się obecnie przede wszystkim o czynnikach intensyfikujących produkcję rolną. Przykład: mamy w woj. białostockim przeszło 8 tys. km rowów melioracyjnych, które wymagają systematycznej konserwacji. Do tych prac brak nam ludzi i maszyn. Jak więc utrzymać w odpowiednim stanie urządzenia melioracyjne, które kosztują miliony złotych? Jakże mówić o pełnych efektach z prac, które wymagają dużych nakładów i stwarzają warunki do intensywnej produkcji rolnej, ale pod warunkiem, że co roku wykonana jest niezbędna czynność konserwatorska?

W gronie meliorantów toczy się też dyskusja na temat mechanizacji prac inwestycyjnych, zwłaszcza drenarskich na gruntach ornych. W woj. białostockim mamy uregulowane stosunki wodne na 40 proc. pól uprawnych, jeszcze niższy jest wskaźnik w woj. łomżyńskim, a

skierować nieco więcej środków na drenację. Z naszych doświadczeń wynika, że dzięki uregulowaniu stosunków wodnych na gruntach ornych plony zbóż wzrastają przeciętnie o 10 kwintali z hektara. Jest to więc duża szansa dla naszego rolnictwa. W tym roku opady są tak obfite, że nawet obiekty zdrenowane (zwłaszcza niżej położone) są zalane wodą. Jednakże w latach, kiedy opady utrzymują się w normie, można na glebach zdrenowanych wcześniej rozpocząć prace o 3, a nawet 4 tygodnie. Sam ten fakt pozwala na dotrzymywanie terminów agrotechnicznych, a to ma duży wpływ na wzrost plonów i wysokości plonów.

— Czy z punktu widzenia działalności NOT, specjalistów w dziedzinie rolnictwa i melioracji, istnieją w naszym regionie warunki do tego, by wykorzystywać znacznie większe nakłady inwestycyjne?

— Kadra inżynieryjno-techniczna jest do tego przygotowana. Jednakże same pieniądze na inwestycje nie rozwiązują sprawy. Potrzebny

Lasery sterują maszynami

Ośrodek Badawczo - Rozwojowy Maszyn Ziemi i Transportu Istniejący w Hucie „Sława” w Warszawie prowadzi szereg prac zmierzających do unowocześnienia konstrukcji i jakości produkowanych tu maszyn budowlanych. Jednym z problemów opracowywanych w ściślejszym współdziałaniu z Przemysłowym Instytutem Automatyki i Pomiarów „MIRA-PIA” w Warszawie jest zastosowanie laserowego sterowania lemieszami spycharek i osprzętem ciągników melioracyjnych.

Jednym z podstawowych wymogów stawianych przy wykonywaniu robót ziemnych np. przy budowie dróg i lotnisk, jest uzyskanie gładkich, równych powierzchni poziomych lub też powierzchni o odpowiednim stopniu nachylenia. Powszechnie stosowane dotychczas maszyny posiadające sterowanie ręczne gwarantowały uzyskanie żadanego efektu dopiero po kilkakrotnym przejeździe maszyny, a więc po kilkakrotnym dokonaniu poprawek.

W przypadku maszyn melioracyjnych najtrudniejszym zadaniem jest także sterowanie narządami melioracyjnymi — plugiem lub „nożem” aby uzyskać jednolite nachylenie rowka melioracyjnego, niezależnie od kształtowania powierzchni terenu. Przy układaniu rur drenarskich wymagana jest stosunkowo duża dokładność. Zafalowania pionowe w ułożeniu rur powodują nieprawidłowe przewodzenie wody, co prowadzi do tworzenia się syfonów i uniemożliwia może spływ wód gruntowych, a tym samym prawidłowe działanie systemu melioracyjnego.



NA ZDJĘCIU: ustawianie nadajnika laserowego wyznaczającego płaszczyznę.

CAF — Damazy Kwiatkowski

Statystyki wypadków przy pracy wskazują, że ok. połowa wszystkich wypadków zdarza się przy maszynach i urządzeniach. One też są jedną z głównych przyczyn licznych chorób zawodowych. Te alarmujące dane sprawiły, że w roku ubiegłym przeprowadzono przegląd maszyn i urządzeń pod względem bhp. Wprawdzie stwierdzono, że część zagrożeń powstała w wyniku zaniedbań eksploatacyjnych lub organizacyjnych, ale na blisko 150 tys. maszyn krajowych i 12,5 tys. importowanych obiektów przegląd — w ponad 60 proc. krajowych i 50 proc. zagranicznych stwierdzono wyraźne uchybienia bhp. Powodowane zagrożenia zdrowotne, a nawet życia pracowników, 52 proc. maszyn krajowych i 48 proc. zagranicznych powodowało hałas przekraczający dopuszczalny poziom (niekiedy nawet o 40 dB); zaś głu-

choła jest jedna z najczęstszych chorób zawodowych. Wyniki przeglądu nie były zaskakujące dla ludzi zajmujących się ochroną pracy: tylko w latach 1977-1978 nakazami inspekcji pracy wyłączone z ruchu ponad 15 tys. maszyn i urządzeń stwarzających zagrożenie zdrowia i życia obsługi. Trzeba pamiętać, że był to okres wykonywania planów za wszelką cenę, nawet gwałcenia przepisów bhp. Więcej — wyniki przeglądu zostały przyjęte jako zupełnie naturalne przez krajowych producentów maszyn i urządzeń oraz

przez centrale handlu zagranicznego zajmujące się ich importem. Krótko mówiąc, instytucje te dobrze wiedziały, że wprowadzając na rynek techniki niebezpiecznej i szkodliwej. Od przeglądu minęło już półtora roku: hasło „technika nowoczesna, to technika bezpieczna” pozostało, niestety, nadal tylko sloganem. Poprzedzające zalecenia Rządu i Biura Politycznego, a także wszystkie dotychczasowe przepisy nie są w dalszym ciągu respektowane. Wprawdzie nie zdarzają się już jaskrawe

To ciekawe

JEDNA Z FIRM FRANCUSKICH opracowała projekt betonowej wieży do wiercenia podziemnych przewodów na głębokości 200 m. Umieszczenie wieży na specjalnym przegubie pozwoli uniknąć budowy potężnych fundamentów, stosowanych przy tradycyjnych konstrukcjach. Nawet przy silnych ssech odchyleniu dolnej części wieży nie przekraczałoby 5 st.

UCZENI RADZIECCY sporządzili mapę litofery — tj. strywnę warstwy kuli ziemskiej — pod dnem oceanów. Stwierdzono, że jej grubość nie jest jednokrotna i wynosi od 10 do 80 km. Najcieńsza jest litofera na środku oceanów, gdzie wznoszą się podwodne łańcuchy górskie; najgrubsza zaś w północno-zachodniej części Oceanu Spokojnego i w kotłach Atlantyku.

NAJBARDZIEJ NASŁONECZNIONYM KRAJEM Europy jest Hiszpania: na 1/3 powierzchni tego kraju koncentruje się rocznie energia w ilości 1.731 KW/m kwadr., zaś na połowie terytorium ilość tej energii dochodzi do 1.542 KW. Hiszpania ma więc wyjątkowo korzystne warunki naturalne sprzyjające wykorzystaniu energii słonecznej do celów gospodarczych.

WE FRANCJI przyszło na świat pierwszy siedem ciał „z próbkami” — zapłodnionych poza organizmem matki. Doświadczenie to, polegające na transplatacji embrionów zamrożonych w ciekłym azocie, otwiera szerokie perspektywy w hodowli bydła.

DZIECI Z ROZBITYCH RODZIN są gorzyszymi uczniami — głośno studium sporządzone przez Narodowe Stowarzyszenie Szkół Podstawowych USA. 48 proc. dzieci wychowywanych tylko przez jedno z rodziców ma gorzej ocenę niż ich rówieśnicy z pełnych rodzin. Powodem są tu — obok trudniejszej sytuacji materialnej — również psychiczne stresy i poczucie wyobcowania z grona kolegów, mających normalny dom i życie rodzinne. Dzieci te są też zazwyczaj gorzej rozwinięte fizycznie i bardziej podatne na choroby. (PAP)

przypadki produkowania i importowania maszyn bez najprostszych osłon czy zabezpieczeń, ale nadal maszynę te są hałaśliwe, trudne w obsłudze i konserwacji, stwarzające liczne zagrożenia. Nadal jawne łamane są przepisy o testowaniu maszyn i urządzeń z punktu widzenia bhp, a ocenami hałasu i drgań swoich

Przyczyny są bardzo złożone. Dla krajowych producentów demoralizująca jest pozycja monopolisty, który sprzedaje każdą, nawet niebezpieczną maszynę. Dla importera jest to fałszywy pojęta oszczędność, a najczęściej brak kwalifikacji do oceny walorów bhp sprawdzanego urządzenia. Dla użytkownika — to po prostu sytuacja bez wyjścia, z którą przyszywał się godzić. Oczywiście, straty ekonomiczne powodowa-

ne strącają się ogromne, a strata społeczna wprost nieopowiemna. U podstaw wszystkich leży jednak traktowanie spraw bhp — i szerzej, warunków pracy — wbrew logice i rachunkowi ekonomicznemu, jako utrudnień, arcydziełnych wobec planu i nie związanych z etyką inżynierską. Niebezpieczną maszynę projektują bowiem, produkują i sprzedają ludzie, którzy z tytułu swoich zawodów najbardziej troszczyć się powinni o dobre warunki pracy odbiorców ich produktu. Nie bez winy są też administracje i dozor techniczny zakładów, godzące się biernie na kupowanie i instalowanie niebezpiecznych maszyn. W zakładach nie prowadzi się atestacji produkowanych wyrobów, pośrednik handlowy lub kupujący nie żąda wyników oceny bhp.

Dlatego nie tylko bezwzględne egzekwowanie obowiązujących przepisów, ale przede wszystkim egzekwowanie moralnej odpowiedzialności projektantów, producentów i handlowców może zaradzić dalszemu utrzymywaniu tej sytuacji.

PIOTR CZARNOWSKI

Etyka inżynierska

choć jest jedną z najczęstszych chorób zawodowych.

Wyniki przeglądu nie były zaskakujące dla ludzi zajmujących się ochroną pracy: tylko w latach 1977-1978 nakazami inspekcji pracy wyłączone z ruchu ponad 15 tys. maszyn i urządzeń stwarzających zagrożenie zdrowia i życia obsługi. Trzeba pamiętać, że był to okres wykonywania planów za wszelką cenę, nawet gwałcenia przepisów bhp. Więcej — wyniki przeglądu zostały przyjęte jako zupełnie naturalne przez krajowych producentów maszyn i urządzeń oraz

przez centrale handlu zagranicznego zajmujące się ich importem. Krótko mówiąc, instytucje te dobrze wiedziały, że wprowadzając na rynek techniki niebezpiecznej i szkodliwej.

Od przeglądu minęło już półtora roku: hasło „technika nowoczesna, to technika bezpieczna” pozostało, niestety, nadal tylko sloganem. Poprzedzające zalecenia Rządu i Biura Politycznego, a także wszystkie dotychczasowe przepisy nie są w dalszym ciągu respektowane. Wprawdzie nie zdarzają się już jaskrawe

Zielone AKCENTY

Idea mechanizacji naszego rolnictwa w zasadzie nie ma przeciwników. Wiadomo, jest coraz mniej ludzi do pracy na roli, także są prawa postępu, zachęcają do tego doświadczenia przodujących krajów, korzyści produkcyjne i społeczne. Więc zewsząd rozlegają się słowa piękne: hej, wy konie, rumaki stalowe... Tylko czasami słychać głosy, że może lepiej byłoby klepać dwa razy więcej fiatów, bo na nie czekają z utęsknieniem miliony, ale takich poglądów nikt nie traktuje poważnie. Przecież poczyniły się nie pociągami dalej wozu załodowanego wielkimi problemami.

ROLNIK pracuje w roku około 240 dni. Jego aktywność zawodowa trwa przeciętnie 40 lat. Zastąpienie każdego pracownika na wsi wymaga wydatkowania na mechanizację co najmniej 750 tys. zł. Zrekomponowanie pracy jednej osoby wyniesie w latach 1977-90 około miliona złotych, a koszt zastąpienia jednego dnia pracy — sto kilkadziesiąt złotych. Wszelkie to wygląda niewinnie, gdy rozpatruje

że osiągnięliśmy znaczny postęp w wyposażeniu wsi w ciągniki. Nie tak odległe są czasy, gdy na stalowego rumaka w woj. białostockim przypadało... ponad 600 hektarów! Ale ciągnik, to przecież tylko siła pociągowa. W produkcji roślinnej potrzebne są 203 rodzaje maszyn. Obecnie dostarczamy w dostatecznych ilościach 73 rodzaje maszyn towarzyszących, a 94 nie są produkowane i importowane. W ogrodnictwie trzeba nam aż 111 rodzajów maszyn, ale producent tak potrzebnych na rynku artykułów może kupić bez kłopotów tylko 6. Aż 143 rodzaje maszyn są wymagane w nowoczesnej zootechnice, ale w składnicach czeka na hodowców w większych ilościach 20. Rolnicy uważają dzisiaj za wielki sukces otrzymanie przydziału na przetrząsacz-zgrabiarkę. Czy to jest cud techniki? Nic podobnego; chodzi przecież o prostą maszynę, jaka powinna być w każdym gospodarstwie. Nie warto wspominać o permanentnym braku części zamiennych (nie tylko o ich ilości, ale i asortymencie).

Czy koń pociągnie?

się pojedyncze przykłady, ale gdy pomnożymy to przez kilka milionów, wyjdą nam kwoty, które mogą doprowadzić do zurowtowania głowy. Nikt już nie twierdzi, że najlepiej byłoby, gdyby gospodarstwa prosperowały w sposób tradycyjny (dużo ludzi, mało maszyn), ale z drugiej strony niektórych przeraża skala potrzeb wsi. Są one ogromne i trzeba wiele lat, by poziom zainwestowania w gospodarke żywnościową mógł być porównywalny z potentatami w tej dziedzinie.

NAUKOWCY z Instytutu Ekonomiki Rolnej badali koszty mechanizacji rolnictwa, przyjmując różne warianty. Okazało się, że przy „najmniej dynamicznej wersji przyspieszonej technizacji” powinniśmy zainwestować w latach 1981-90 przynajmniej 1600 mld złotych. Zastanawiając się, czy to jest do zaakceptowania, trzeba pamiętać, że w tym okresie będzie umiarkowany przepływ ziemi do sektora uspołecznionego, a zatrudnienie w rolnictwie zmniejszy się tylko o 2 mln osób. Pomysłowy jakieś byłoby koszty przy maksymalnym szybkim nadrobieniu zaległości? Tego jeszcze nikt nie zdążył obliczyć, ale wiadomo, że i tak i tak czeka nas wysiłek ogromny. Jest to konieczne, gdyż ostatnie wydarzenia w kraju wykazały, że niedomogi gospodarki rolnej mają duży wpływ na poziom życia, nastroje, aktywność zawodową i społeczną, a nawet na sprawę wielkiej polityki.

MOWIĄC o technizacji rolnictwa myślimy najczęściej o traktorze i pewnej ilości maszyn towarzyszących. Można powiedzieć,

MUSIMY intensyfikować gospodarke żywnościową. Takie są zapowiedzi. Inny klimat zaczyna się tworzyć wokół tych spraw, które przecież w tak dużym stopniu decydują o poziomie naszego życia. Jednak trzeba zdawać sobie sprawę z faktu, że musi upłynąć sporo lat, zanim wiesi otrzyma absolutnie wszystko co jest potrzebne, by zapewnić obfitość artykułów rolnych na rynku.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO
ODDZIAŁ P I S Z

posiada do upłynnienia (z zapasów nadmiernych)

części zamienne

DO SAMOCHODÓW MARKI:

— „Żuk”, „Star” 28, 29, „Jelcz” 315, 317, „Csepel”
i inne niesamochodowe.
Informacji udziela Dział Techniczny, ul. Dworcowa 4,
tel. 27-91.

k 4307-1

Z A W I A D A M I A M Y P T K L I E N T Ó W, że
przy ul. Elektrycznej 1 w BIAŁYMSTOKU

otwarto sklep „VERITAS”

BRANŻY CHEMICZNO-KOSMETYCZNEJ

P o l e c a m y w szerokim asortymencie

— artykuły chemii gospodarczej i budowlanej
— zestaw kosmetyków „Celia”
— artykuły pamiątkarskie
— artykuły biurowe piszące.

Sklep upoważniony jest do sprzedaży pożarykowej.

k 4253-0

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

w Białymstoku, ul. 27 Lipca nr 62

Z A T R U D N I

pracowników na czas trwania „Akcji Zimowej”, tj. od dnia 1 listo-
pada 1980 r. do dnia 31 marca 1981 r.
— kierowców ciągników
— maszynistów koparek jednoosobowych
— maszynistów spycharek
— ładowaczy
— zamykaczy
— elektryka sieciowego
— elektryka samochodowego
— mechaników napraw pojazdów samochodowych.
Warunki pracy wg stawek UZP do uzgodnienia w siedzibie przed-
siębiorstwa — pokój nr 25.

K 4288-8

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „RAZEM”

w ŁÓDŻY

NATYCHMIAST ZATRUDNI dowolną ilość osób z aktualną grupą
KIZ na stanowisko
— SZWAŃCZKI do zakładu swatego jak również pracy nakładowej.
Szczegółowych informacji na temat zatrudnienia udziela Dział Oso-
bowy i Szkolenia Zawodowego, tel. nr 37-51, wewn. 14.

K 4317-0

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘGLANEGO im. E. Piłster

w Wasilkowie

Z A T R U D N I A

— KOBIECY na stanowiskach praców po uprzednim przyucze-
niu do zawodu.
Kobietom zamieszkałym w miejscowościach, w których przebiega
prace prywatnych za częściową odpłatnością pracownika.
Szczegółowych informacji na temat zatrudnienia udziela Dział Oso-
bowy i Szkolenia Zawodowego, tel. nr 37-51, wewn. 14.

K 4322-0

urfw
polecając:

w pawilonie nr 1

◆ sprzęt oświetleniowy ◆ sprzęt zmechanizowany gospodarstwa domowego
po cenach obniżonych,

w pawilonie nr 3

◆ bieleżnię ◆ zabawki i upominki

w pawilonie nr 11

giełda wymienna artykułów używanych

Pawilony czynne są w godz. 10—17.

ZYCZYM Y UDANYCH ZAKUPÓW.

k 4335-1

USŁUGI

WPHW — informuje o nowo-

ściach trwałego użytku, tel. 288.

k 4151-0

WPHW — naprawa radioodbiorn-

ników i sprzętu radiotechnicz-

nego. Baza Usług, ul. Warszawska

78, w godz. 8—20, tel. 414-809, 414-

882.

k 4152-0

WPHW — Baza Napraw Telewi-

zyjnych, Białystok, ul. Warszaw-

ska 79. Naprawiamy telewizory

wszystkich typów. Instaluje-

my telewizory kolorowe. Zakła-

szenia napraw warsztatowych —

domowych i ekspresowych, tel.

584 czynny całą dobę w niedzie-

le i święta świadczy usługi

w godzinach 8—16.

k 4153-0

WPHW — Zakład Instalacji Ele-

ktrycznych świadczy usługi:

— instalowania anten indywidual-

nych, Al. 1 Maja 29. Zgłosze-

nia telefoniczne nr 319-30 i 333-31

codziennie w godz. 7.30—15.30

soboty 7.30—13.30.

k 4154-0

WPHW — naprawa telewizorów,

ul. Narowska 3, w godz. 9—17,

soboty w godz. 10—17, tel. 257-

70, ul. Olejnicza — Starosiel-

ska 10, w godz. 10—18, poniedziałki

11—17, tel. 232—13.

k 4155-0

WPHW — naprawa zmechanizo-

wanego sprzętu gospodarstwa do-

mowego, ul. Sienkiewicza 42, w

godz. 8—16, tel. 333-48, wewn. 2

lub 588 — zgłoszenia napraw

domowych.

k 4156-0

WPHW — naprawa kucharek

gazowych i piekarników elektry-

cznych, Białystok, ul. Bobatew-

skiej 3, w godz. 8—18, tel. 344-40

zgłoszenia napraw domowych.

k 4157-0

WPHW — fachowa instalacja ra-

dioodbiorników i odzwierczie-
lających, Białystok, ul. Li-

powa 45, tel. 223-06 w godz. 9—17,

soboty w godz. 9—15.

k 4158-0

WPHW — naprawa drobnych

sprzętów zmechanizowanego go-

sposdarstwa domowego oraz ma-

gnetofonów i radio-

magnetofonów, Białystok, ulica

Mickiewicza 14, w godz. 9—17,

soboty 10—16.

k 4159-0

ANTENY, tel. 287-32, Kurylo.

k 4160-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel.

262-47, 213-87, Gątecki.

k 4161-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel.

234-49, Inz. Sakowski.

k 4162-0

NAPRAWA telewizorów, tel.

234-13, Zamajtyś.

k 4163-0

NAPRAWA telewizorów, tel.

41-23, Drozdowski.

k 4164-0

NAPRAWA ODBIORNIKÓW te-

lewizyjnych — specjalność kolor,

tel. 353-92, Mateczynski.

k 4165-0

NAPRAWA telewizorów, tel.

283-58, Kilbisz.

k 4166-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel.

334-74, Woroszylo.

k 4167-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel.

222-48, Zawistowski.

k 4168-0

PRZYSTĄPI do drugiego pro-

gramu TV zakladamy do 7 dni

od daty zgłoszenia bez pobiera-

nia za dojazd. Zakład Telewi-

zyjny, Karol Kopeć, ul. Sanocka

3/21, 52-304 Wrocław, tel. 87-71-71

(po godz. 18).

k 4169-0

WYKONUJE kregi betonowe na

szamba, Białystok, ul. Traławska

3 (koncowy „3”, „Wygoda”), Sa-

dowski.

k 4170-0

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. ZENONOWI

WEJS

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakła-

dowa i pracownicy Oddziału

Towarowo-Osobowego PPS w

Siemiatyczach.

k 4313-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. MARII

MAKSYMOWICZ

z powodu zgonu

Męża

składają:

Zarząd, Rada Spółdzielni, Ra-

da Zakładowa i współpracow-

nicy Chemicznej Spółdzielni

Pracy w Dąbrowie Białostoc-

kiej.

k 4327-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. KOL. JADWIDZE

RADZIOW

i MARIANNE PRZYMONT

z powodu zgonu

Matki

składają:

Zarząd, Rada Spółdzielni, Ra-

da Zakładowa i współpracow-

nicy Chemicznej Spółdzielni

Pracy w Dąbrowie Białostoc-

kiej.

k 4328-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. GRZEGORZOWI

ZUKOWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja, Samorząd i wspó-

pracownicy Zakładu Wyko-

nawstwa Sieci Elektrycznych

w Białymstoku.

k 4338-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. TADEUSZOWI

JAWORSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają:

Zarząd, Rada Zakładowa i

współpracownicy Wojewód-

zkiego Związku Spółdzielni

Pracy w Białymstoku.

k 4321-1

Wyrazy głębokiego współczucia

ZONIE

I RODZINIE

z powodu zgonu naszego pra-

cownika

Eugeniusza

Romańczuka

składają:

Zarząd i pracownicy

Spółdzielni P „Mototran-

sport” w Białymstoku.

k 4325-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. LIDII WIERCHOWIC

Kol. MARII BOJARSKIEJ

z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa,

POP i współpracownicy ZPP

„Pasmanta” w Białymstoku.

k 4305-1

Wyrazy serdecznego współczucia

Kol. TERESIE

SOSNOWSKIEJ

z powodu zgonu

Ojca

składają:

koleżanki z bloku operacyj-

nego Państwowego Szpitala

Klinicznego.

k 4610-1

Wyrazy serdecznego i głębokiego

współczucia

Kol. ANIELI

SKŁODOWSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają:

koleżanki z bloku operacyj-

nego Państwowego Szpitala

Klinicznego.

k 4306-1

Wyrazy serdecznego i głębokiego

współczucia

Kol. ANIELI

SKŁODOWSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają:

koleżanki z bloku operacyj-

nego Państwowego Szpitala

Klinicznego.

k 4306-1

Wyrazy serdecznego i głębokiego

współczucia

Kol. ANIELI

SKŁODOWSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają:

koleżanki z bloku operacyj-

nego Państwowego Szpitala

Klinicznego.

k 4306-1

Wyrazy serdecznego i głębokiego

współczucia

Kol. ANIELI

SKŁODOWSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają:

koleżanki z bloku operacyj-

nego Państwowego Szpitala

Klinicznego.

k 4306-1

Wyrazy serdecznego i głębokiego

współczucia

Kol. ANIELI

SKŁODOWSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają:

koleżanki z bloku operacyj-

nego Państwowego Szpitala

Klinicznego.

k 4306-1

Wyrazy serdecznego i głębokiego

współczucia

Kol. ANIELI

SKŁODOWSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają:

koleżanki z bloku operacyj-

nego Państwowego Szpitala

Klinicznego.

k 4306-1

Wyrazy serdecznego i głębokiego

współczucia

Kol. ANIELI

SKŁODOWSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają:

koleżanki z bloku operacyj-

nego Państwowego Szpitala

Klinicznego.

k 4306-1

Wyrazy serdecznego i głębokiego

współczucia

Kol. ANIELI

SK

[illegible]

Jesień w rolnictwie

Jesienią finisz prac na suwalskich polach odbywa się obecnie w niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Pogoda nie pozwala szybko zakończyć zbiór roślin okopowych i przejść na większą skalę do orki zimowych. Równocześnie zapobiegliwi rolnicy podejmują starania, aby zgromadzić i zakonserwować jak najwięcej pasz.

Zbiór ziemniaków dobiega końca — informuje naczelnik gminy Jeleniewo, Franciszek Kłoczko. — Na polach zostały jeszcze do zebrania ziemniaki z około 80 ha, a z 700 ha już zwieziono. Tegoroczne plony okazały się znacznie niższe niż przed rokiem, wydajność jest w granicach 140—160 kwintali z hektara. Zakończono całkowite wykopy w wsi Suchodół, O. Krasie, Czerwone Bagno. Centrala Nasienna odbiera

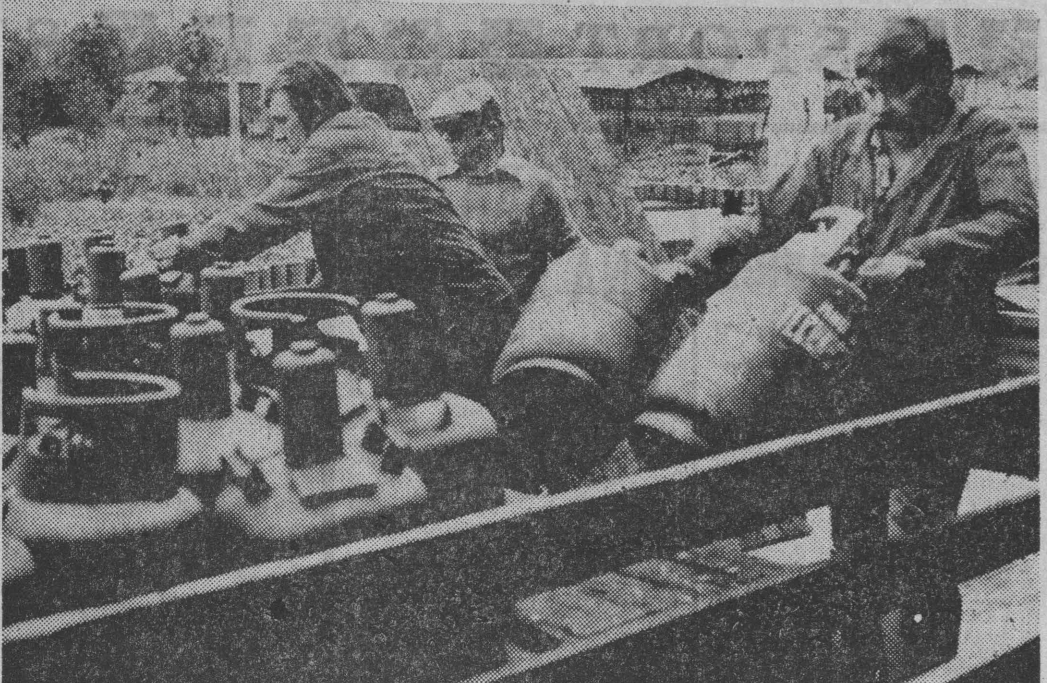
jednak duża awaryjność tego sprzętu. Odczuwa się również brak części zamiennych, co powoduje dłuższe przestoje. Na polach jest tak mokro, że dwa traktory muszą ciągnąć maszynę do zbioru kukurydzy.

Rozpoczęły się orki zimowe na około 1800 ha. Nie mamy kłopotów z wapnowaniem gleby. Odpowiednią ilość wapna została przygotowana do dyspozycji rolników.

Zbliża się ku końcowi zbiór ziemniaków w naszej gminie, z prawie 2000 ha — informuje Franciszek Meściński ze służby rolnej Urzędu Gminy w Suwałkach. — Małe jest zainteresowanie rolników parowaniem ziemniaków. W ramach świadczeń usług trzy kolumny parownic SKR uparowały dotychczas 208 ton ziemniaków.

W związku z zakładanym wzrostem pogłowia zwierząt gospodarskich, zwłaszcza trzody chlewnej, przewidywaliśmy zwiększenie ilości pasz w gospodarstwach rolników, w tym uparowanie 1900 ton ziemniaków. Pokonując trudności, zebrano kukurydzę na kisonkach z 60 ha. Pozostało jeszcze 87 ha. Kukurydza jest bardzo wilgotna i na polach tak mokro, że trzy silosy-kombajny często zawiodły. Są takie plany, do których nie ma dojścia ze sprzętem po rozmokłym gruncie, m. in. we wsi Potasznia.

Notował: A. BERĘSEWICZ



Pozostaje jeszcze załadunek i napełnienie butli do odbiorców.

W łomżyńskim „Korgazie”



Mieszkańcy Łomży nie mają kłopotów z napełnianiem butli turystycznych.

Do „Korgazu 4” — Komunalnej Rozlewni Gazu Płynnego w Łomży suwalek dociera z Petrochemii w Plocku i gdańskiej Rafinerii. Stąd rozprowadzany jest do ośmiu województw. Trafia on nie tylko do jednostek gospodarskich. Znaczną część przeznacza się dla odbiorców indywidualnych. Tych ostatnich w Łomży i okolicach jest przeszło 10 tys., a kilkadziesiąt osób od lat czeka na możliwość zakupu i zalegalizowania butli. Do zakładu ciągle napływają nowe podania.

Wiele kłopotów sprawia brak odpowiedniej ilości samochodów do transportu. Jest ich tylko sześć, a przydałoby się jeszcze tyle. Aby sprostać tym niedomaganiom, ciężarówkę przystosowano do przewozu. Wprowadzenie pracy akordowej dla kierowców również wpłynęło na poprawę szybkości obsługi klientów. Uległ skróceniu czas oczekiwania.

Dużym udogodnieniem dla kupujących jest działający przy zakładzie punkt usługowy, w którym bez większych problemów można napełnić puste butle. Dziennie odwiedza go 200—300 osób. Wpływa to na poprawę zaopatrzenia w ten niezbędny wyrób i w znacznej mierze odciąża zakładowy transport. (ob)

Fot. Z. Lenkiewicz

DALEKOPISEM Z GMINY DO GMINY Olimpiada wiedzy rolniczej ZSMP

Stało się już tradycją w gminie Sztabin, że w okresie jesieni, pod patronatem Zarządu Gminnego ZSMP, odbywa się olimpiada wiedzy rolniczej. Do tegorocznych eliminacji przystąpiło 38 młodych rolników i rolników.

Zwycięzcami zostali: Lech Haraburda ze wsi Czarny Las, Eugeniusz Kierko (Kamień), Zygmunt Chomiczewski (Ostrowie), Andrzej Wierzbicki (Chruskie), Jan Malszys (Balinka). Dwóch pierwszych będzie reprezentowało nas na olimpiadzie wojewódzkiej.

Zdaniem jury wszyscy zawodnicy zaprezentowali wysoki poziom wiedzy i praktyki rolniczej. Najlepsi uzyskali nagrody rzeczowe ufundowane przez miejscowe zakłady pracy i instytucje współpracujące z rolnictwem.

W trakcie olimpiady urządzono wystawę plodów rolnych, pokaz sprzętu artykułów gospodarstwa domowego, kiermasz książki rolniczej i degustację wyrobów Zakładu Mleczarskiego w Prostkach.

Józef Rzepnicki przewodniczący Zarządu Gminnego ZSMP w Sztabinie

◆ Mówi mieszkaniec łomży — Henryk Zebrowski:

— W r. 1963 nabyłem posesję przy ul. Spółdzielczej. Wtedy nie mieliśmy kłopotów z aurą. Wody pochodzące z opadów spływały terenem najniższej położonym t.j. całą szerokością (jeszcze gruntowej wówczas) ulicy. Woda płynęła do przepustu pod ul. Świerczewskiego, a stąd do rzeki Łomżyckiej.

Basen w piwnicy

W latach 1965—66 wybudowałem dom. Posadziłem drzewa. W r. 1974 zbudowano po wizerunku drogi dojazdową do powstającego osiedla „Jan-tar”. Wtedy zaczęły się moje kłopoty. Woda z pól zaczęła teraz przepływać przez moje podwórko. W piwnicy mam basen. Fundamenty nasiąkły wilgocią.

Wniosem sprawę do sądu o odszkodowanie. Odszkodowanie otrzymałem, ale posesja nadal jest zalwana.

Rozmawiałem w spółdzielni mieszkaniowej. Powiedziałono mi, że czynność są starania o zbudowanie systemu odwadniającego. Zanim zostanie

wykonana dokumentacja (a potem robota) upłynie dużo... wody. Zwróciłem się do spółdzielni, aby na ten czas zainstalowano na mojej posesji urządzenia odwadniające: pompy i system rowów. Uważałem, że mam do tego prawo. Spółdzielnia jest innego zdania. Oto pismo:

„Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Łomży w od-powiedź na pisanie Ob. z dnia 14.07.80 r. uprzejmie wyjaśnia, że nie będzie wypom-powywać żadnych wód z piwnicy domu jednorodzinnego o-rac nie będzie wykonywać żadnego zabezpieczenia posesji przed ewentualnym napły-wem wody opadowej.

STOP — kontrola drogowa

Co pewien czas funkcyj-nariusze MO w woj. suwal-skim przeprowadzają wzmo-żone kontrole ruchu drogowego, sprawdzając jednocześnie par-kingi i warsztaty naprawcze. Jak potrzebne i skuteczne są tego typu działania, świadczy wyniki.

Obywatel może rościć pre-tenzje do wykonawcy lub pro-jektanta własnego domu jed-norodzinnego, który został po-stawiony za głęboko wy, na-szego rozeznania. Ponadto na-leży uwzględnić wpływ nieko-rzystnych skutków aury. Skoro jednakże jest wyrok sądowny, na mocy którego po-szkodowany pobral odszkodo-wanie, to trzeba usunąć też źródło krzywdy.

Sprawiedliwości powinno stać się zadość. Wówczas jed-na lub druga strona mogłaby podjąć radykalne działania. Gdyby Henryk Zebrowski wie-dział, że nie ma winy spół-dzielni, sam by zainstalował pompę. A tak czeka. Zgodnie z prawem. (zp)

Młodzi przy wykopkach

Trwają nadal wykopy. O-słanilo przystąpiono do zbioru buraków. Wśród rolników pracujących na polach nie brakuje młodzieży. Oto kilka przy-kładów z woj. suwalskiego.

W PGR Kaliszk (gmina Bia-ła Piska) 36 członków ZSMP przez dwa dni pomagało w wykopkach. W Katarzynowie (gmina Prostki) pracowało 50 osób, a w Filipowie — po-nad stu członków ZSMP.

Młodzież, a wśród niej ju-nacy z 35-11 OHP w Augu-sowie, udziela także dużej po-mocy rolnikom indywidual-nym, m. in. w gminach Fili-piów i Prostki.

Członkowie organizacji młodo-zimowych traktują wykopy jako kolejną możliwość wzbo-gacenia konta budowy „Daru Młodości”.

Będzie lepsza droga

Oddział Rejonu Dróg Pub-licznych w Elku prowadzi pra-cę drogową na odcinku od ul. Dąbrowskiego do ul. Suwal-skiej. Droga nareście zosta-nie właściwie sprofilowana i poszerzona o 50 cm.

Miejmy nadzieję, że z chwi-lą zakończenia robót skończy się niechlubna historia tego odcinka — znanego z nierów-ności jezdni, dużych spadków i zamiany — po opadach at-mosferycznych — tętnu pod-wiaduktem w rozległy staw. Masy muli, niesione strumie-niami wody, zapychały wypu-ty burzowe, uniemożliwiając ruch pieszy i kołowy.

Na czas robót objazd odby-wa się ulicami Dzierżyńskiego, Polną i Łukasiewicza.

R. Karpacz

Nieudane włamania

Pokusa była duża. Późna noc, pusta o tej porze ulica, nie strzeżony kiosk lub magazyn. Wy-starczy tylko ręką sięgnąć. Byli tacy, którzy ulegli, ale gorzko się zawiedli. Nawet nie zdążyli się nacieszyć skra-dzionym mieniem. Niemal na-tychmiast zostali ujęci przez funkcjonariuszy MO.

Mieszkaniec Łodzi, 27-letni Bogdan S., bez określonego zawodu, nie pracujący, nie mający źródeł utrzymania, przebywając w Węgorzewie postanowił dokonać włamania do barakowozu należącego do Komunalnego Przedsiębior-stwa Robót Inżynierskich. Zbił więc szybę w oknie, do-stał się do wewnątrz, skąd zabrał telewizor przenośny i radiodiodę. Dzięki szybko podjętemu działaniu udało się funkcjonariuszom MO ustalić i zatrzymać sprawcę włama-nia. Skradzione przedmioty odzyskano w całości.

Mieszkaniec Elku, 24-letni Janusz Z., również przez wy-bicie szyby w oknie, włamał się do kiosku „Ruch”. Nie spodziewał się jednak, iż tak szybko zjawia się milicjanci. Bezsprzeczny dowodem rzeczo-wym stały się znalezione przy nim skradzione żytki.

10 października br. ok. godz. 22 funkcjonariusze Komendy Miejskiej MO w Suwałkach zatrzymali na gorącym uczyn-ku, w trakcie włamania do kiosku „Ruch”, mieszkańca Suwałk, nigdzie nie pracują-cego, 32-letniego Ryszarda M. Jak się okazało, był on już poprzednio karany za włama-nia. Spróbował raz jeszcze i... wpadł.

Tragiczne kłusownictwo

Nie pierwszy to tego typu tra-giczny wypadek na wodzie. Po-dawaliśmy już podobne minio-ne lata. Niedawno 30-letni Feliks R. z osiedla „Jan-tar” w Łomży, wzięty do ręki, przy-łączył się do kłusowniczej wy-pady. W pewnym momencie, gdy był z dala od brzozy, przewrócił się „pon-ton” i wyrzucił się. Młodyś z niego, Eugeniusz W. znalazł się niespodziewanie w głębokiej zim-nej wodzie w dość znacznej odle-g-

łości od utrzymującej się na po-wierzchni wywołanej dętki i nie umiał dobrze pływać, utonął. Feliks R. zdołał się uratować, dry-fując tym co kostkę, chociaż to służyło do zniszczenia cudzą pracę — padło na odpowiedź.

Różnie w życiu się zdarza. Bar-dzo często musimy wybierać mi-ędzy tym co kosztuje, a tym co jeszcze gorzej. W przypadku nisz-czenia ludzkiej pracy wykonanej na rzecz osiedla, ulicy i wsi, nie wyrażając takiej decyzji, nie odczuwa wyrzutu sumienia. Jed-nym z mieszkańców, interweniują-cym w Urzędzie Miejskim, powie-działo: „Kłusownicy, nie wyrażajcie chęci, to wam smutniej każę pod-jąć postawę”.

Cóż kłusowników jest utra-cecie swoich prywatnych ansów z powagą urzędu, który ich za-trudnia. (zp)

— wyrażnił zdener-żowanemu lokatorowi.

— Ale co z zasiewami?

— My nie od nas, my je-sejnie od kłusownika, chociaż to służyło do zniszczenia cudzą pracę — padło na odpowiedź.

Różnie w życiu się zdarza. Bar-dzo często musimy wybierać mi-ędzy tym co kosztuje, a tym co jeszcze gorzej. W przypadku nisz-czenia ludzkiej pracy wykonanej na rzecz osiedla, ulicy i wsi, nie wyrażając takiej decyzji, nie odczuwa wyrzutu sumienia. Jed-nym z mieszkańców, interweniują-cym w Urzędzie Miejskim, powie-działo: „Kłusownicy, nie wyrażajcie chęci, to wam smutniej każę pod-jąć postawę”.

Cóż kłusowników jest utra-cecie swoich prywatnych ansów z powagą urzędu, który ich za-trudnia. (zp)

Praca przeciw pracy

teraz odważył się na wydanie de-cyzji usunięcia ich z placu.

Rzecz jeszcze w samym sto-sunku do pracy. W wielu przy-padkach mamy na tym osiedlu przykłady podejmowania samo-rzecznej inicjatywy porządkowa-nia miejsc, zamieszkania. Jest to rzecz mająca znaczenie i jest to inicjatywa. W jej trakcie

nauczają się wsi międzyzłud-zkie. Niszcząc efektów takiej pracy jest przykładem szczególnej bezmyślności, nie mającym miej-sca w tym osiedlu nie po raz pier-wszy.

Oto przykład. Do każdego bu-dynku przynajmniej małe dziecko

ki kłusownicze. Ludzie pisał je i ob-siewają — słowem pracują. Jak poinformował nas niedawno ob-urzony mieszkaniec osiedla „Jan-tar” — KAZIMIERZ ŁASKOWSKI, niedawno przysłał robotnicy i za-częli kopać.

— Mam tu gdzieś na pańskim ogrodzie zakopaną studzienkę ka-

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY
Teatr Dramatyczny im. A. Węgierski — nieczynny.
Państwowy Teatr Lalek — nie-czynny.
KINA
„Północ” — „Hair”, prod. USA, kol. (od lat 13), godz. 10, 12, 13, 15, 17, 19, 21.
„Ton” — „Zemsta rękowej pan-tery”, prod. ang., panor., kol. (od lat 12), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
„Syrena” — „King-Kong”, prod. USA, panor., kol. (od lat 12), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
„Ostatni z Flaknessów”, prod. ameryk., kol. (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
„Studio” — „Cma”, prod. polsk., kol. (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
„Złoty” — „Allegro”, prod. franc., kol. (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
„Złoty” — „Serpio”, prod. USA (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
„Kolejarz” — nieczynny.

KLUBY
Klub Rozrywkowy ul. Wierzbowa 6 — nieczynny.

KINA W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM
Bieles Podlaski — „Przygoda a-rabska”, prod. ang., kol. (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
Dąbrowa Białostocka — „Dzie-łaczowie”, prod. ang., kol. (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
Pawłowska — „Cygańska mi-łość”, prod. bulg., kol. (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
Sokółka — „Rollercoaster”, prod. USA (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.

ŁOMŻYŃSKIM
Łomża — „Październik” — „No-sferatu” — wampiry, prod. RFN (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.

SUWAŁSKIM
Suwałki — „Baityk” — „Oddział”, prod. USA (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
Augustów — „Proces psaklo-wo”, prod. jap. (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
Elk — „Polonia” — „Orkiestra klubu samotnych serc”, prod. USA (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
Elk — „Zorza” — „Czarny kor-sarz”, prod. wiosk. (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
Głębokie — „Drzewo na soboty” — cz. I i II, prod. wiosk. (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
Olecko — „Nosferatu” — wam-piry, prod. RFN (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
Pisz — „Transamercan ex-press”, prod. USA (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
Węgorzewo — „Manhattan”, prod. USA (od lat 13), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.
Kierownictwo kin zastrzega moż-liwość zmian programu.

MUZA
Muzea — w Białymstoku, Łom-ży i Suwałkach — nieczynne.

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU
Galeria BTF, ul. M. Skłodow-skiej-Curie 13 — Wystawa foto-grafrów M. Doleckiego, G. Kowa-łewskiego, A. Sokółskiego i Z. Ry-nkiewicza pt. „Grabarka” — czyn-na co dzień (z wyjątkiem nie-dzieli, świąt i poniedziałków po-wolnych sobotach) w godz. 14—18.

Klub MPK, ul. Sienkiewicza 3 — Popołniowa wystawa malar-stwa „Karwica 80” — Wystawa ma-larstwa Tadeusza Wildnera — wystawa czynna w godzinach pra-cy Klubu.

W ŁOMŻY
Galeria Jednej Fotografii, ul. M. Buczka 17 (kwiaciarnia „Mi-moza”) — Janusz Włodowski — ekspozycja czynna co dzień.

RADIO I TV
RADIO
PROGRAM I
Wiadomości: 6.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
11.00 Noc z mełdiami i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.00 Zielone Studio; 6.00 Sygnały dnia; 7.00 Czwarty po-ry roku; 11.25 Niezapomniane sto-nice; 11.40 Tu radio kierownicze; 12.25 Muzyka polska melodi; 12.45 Program dla młodzieży; 13.00 Przebiegi świata; 13.40 Dobre Bu-dniak; 13.50 Studio; 14.00 Muzyka i Aktualności; 17.00 Pol-ska; 17.30 Radiokurier; 18.00 Ad-ress; 18.30 Koncert jazzowy; 19.25 Wiele wokaliści jazzu i piosenki; 20.05 Sładem na-szych interwencji; 20.15 X Kon-kurs Pianistyczny im. F. Chopi-na; 22.15 Wiele wokaliści jazzu i piosenki; 23.00 Wita Was Pol-ska — mag. st.-muz.

PROGRAM II
Wiadomości: 6.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30.
4.35 Poranek domowy; 5.00 Muzyka; 5.30 Dzień dobry; 5.45 Muzyczne wyścinki; 6.15 Melodie przyja-ćli; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Mi-niatury; 7.00 Wzrost i zdrowie; 7.05 Śpiewa i Śantur; 7.15 Aktorskie duety; 7.35 Koncert po-ranny; 8.35 Dialogi; 8.45 Zbielenia; 9.30 Mi 8; 10.00 Czytamy; 10.15 E-lektrowizja; 10.30 Z nagrań O. Pe-tersona; 10.40 Sprawy rodzinne; 11.00 R. Schumann; 11.05 Muzyka; 11.15 Muzyczne; 11.45 Muzyka; 12.05 Tańce kompozy-torów polskich; 12.25 D. Szostako-wicz; 12.35 Symfonia 25-dur; 13.00 Dobry, ale mało; 13.10 S. Pro-kofjew; Sceny z opery „Wojna i pokój”; 13.30 Ze wsi i o wsi;

13.51 K. M. Weber: Koncert F-dur; 14.10 Wiecej, lepiej, nowocześnie; 14.25 Muzyka Mendelssohna; 15.20 Popołudniowe dzwony; 15.30 Muzyka; 15.40 Wzrost i zdrowie; 15.50 Muzyczne wyścinki; 16.00 Muzyczna polska ubieg-łego stulecia; 16.40 „Wzrost i z-drowie”; 16.50 Wzrost i zdrowie; 17.00 Wzrost i zdrowie; 17.10 Wzrost i zdrowie; 17.20 Wzrost i zdrowie; 17.30 Wzrost i zdrowie; 17.40 Wzrost i zdrowie; 17.50 Wzrost i zdrowie; 18.00 Wzrost i zdrowie; 18.10 Wzrost i zdrowie; 18.20 Wzrost i zdrowie; 18.30 Wzrost i zdrowie; 18.40 Wzrost i zdrowie; 18.50 Wzrost i zdrowie; 19.00 Wzrost i zdrowie; 19.10 Wzrost i zdrowie; 19.20 Wzrost i zdrowie; 19.30 Wzrost i zdrowie; 19.40 Wzrost i zdrowie; 19.50 Wzrost i zdrowie; 20.00 Wzrost i zdrowie; 20.10 Wzrost i zdrowie; 20.20 Wzrost i zdrowie; 20.30 Wzrost i zdrowie; 20.40 Wzrost i zdrowie; 20.50 Wzrost i zdrowie; 21.00 Wzrost i zdrowie; 21.10 Wzrost i zdrowie; 21.20 Wzrost i zdrowie; 21.30 Wzrost i zdrowie; 21.40 Wzrost i zdrowie; 21.50 Wzrost i zdrowie; 22.00 Wzrost i zdrowie; 22.10 Wzrost i zdrowie; 22.20 Wzrost i zdrowie; 22.30 Wzrost i zdrowie; 22.40 Wzrost i zdrowie; 22.50 Wzrost i zdrowie; 23.00 Wzrost i zdrowie; 23.10 Wzrost i zdrowie; 23.20 Wzrost i zdrowie; 23.30 Wzrost i zdrowie; 23.40 Wzrost i zdrowie; 23.50 Wzrost i zdrowie; 24.00 Wzrost i zdrowie.

TELEWIZJA
PROGRAM I
13.30 i 14.00 TV Technikum Rol-nicze i RTV Szkoła Średnia.
15.20 NURT — Pedagogika.
15.30 Program dnia.
15.35 Obiektyw — program wo-jewództwa łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego.
16.15 Dziennik.
16.30 Dla dzieci: „Zwierzyniec”.
16.55 „Dzień dobry w kręgu ro-dziny”.
17.20 „Polskie drogi” — film TP.
18.50 Dobranoc.
19.00 Radzimy rolnikom.
19.10 „Echa stadionów”.
19.30 Dziennik Telewizyjny.
19.30 Koncert laureatów X Kon-

kursu Pianistycznego im. Fryde-rzka Chopina.
21.10 Dziennik.
Dwójka dla drugiej zmiany — Premiera dnia.
10.00 „Polskie drogi” — film TP.
11.35 „Adam na Brodwayu” — rep. muzyczny.
12.00 „Romans prowincjonalny” — film obyczajowy.
17.00 Studio Bis — Przebiegi Studio Bis — śpie-wa Frank Sinatra.
17.15 „Turniej marzeń”.
17.40 Co się stało z marzenia-mi?
17.55 „Zwycięzcy zawodów” — rep. filmowy.
18.10 O zawodowości w sporcie — mówią dziennikarze sportowi.
18.20 Muppet show — Don Knotts.
18.45 „Szkoła” — rep.
19.00 Najważniejsza rzecz, to pobudzić wyobraźnię dzieci — mówią twórcy dziecięcych grup teatralnych.
19.10 Program lokalny.
19.30 Dziennik Telewizyjny.
20.10 Polski film telewizyjny: „Romans prowincjonalny”.
21.15 Przebiegi Studio Bis — śpie-wa Frank Sinatra.
21.45 24 godziny.
21.55 Studio 8 — Jeszcze raz o kurczak.
22.15 „Adam na Brodwayu” — rep. filmowy o Adamie Makowi-czu.
PR i TV zastrzegają sobie moż-liwość zmian w programie.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU
Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasieńskiego 1, tel. biura wezwania 999, tel. informacji po-gotowia 222-22.
13.10 Dziennik.
10.00 „Polskie drogi” — film TP.
11.35 „Adam na Brodwayu” — rep. muzyczny.
12.00 „Romans prowincjonalny” — film obyczajowy.
17.00 Studio Bis — Przebiegi Studio Bis — śpie-wa Frank Sinatra.
17.15 „Turniej marzeń”.
17.40 Co się stało z marzenia-mi?
17.55 „Zwycięzcy zawodów” — rep. filmowy.
18.10 O zawodowości w sporcie — mówią dziennikarze sportowi.
18.20 Muppet show — Don Knotts.
18.45 „Szkoła” — rep.
19.00 Najważniejsza rzecz, to pobudzić wyobraźnię dzieci — mówią twórcy dziecięcych grup teatralnych.
19.10 Program lokalny.
19.30 Dziennik Telewizyjny.
20.10 Polski film telewizyjny: „Romans prowincjonalny”.
21.15 Przebiegi Studio Bis — śpie-wa Frank Sinatra.
21.45 24 godziny.
21.55 Studio 8 — Jeszcze raz o kurczak.
22.15 „Adam na Brodwayu” — rep. filmowy o Adamie Makowi-czu.
PR i TV zastrzegają sobie moż-liwość zmian w programie.

skiej-Curie 26, tel. 218-21 — dy-żurnia oddziału: dziecięcy, wew-nętrzny, dziecięca chirurgia.
Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Zakaźny, ul. Żura-wowa 14.
DYŻURY SZPITALI W DNII 20.X.1980 r.
Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodow-skiej-Curie 26, tel. 216-21 — dy-żurnia oddziału: chirurgia, la-ryngologia, okulistyka, neurolo-gia, wewnętrzny, reanimacja, za-kaźny oddział.
Woj. Szpital P. Grudziński, ul. Warszawska 18, tel. 365-81 — dy-żurnia oddział gruźlicy.
Woj. Szpital im. M. Skłodow-skiej-Curie 1, tel. 216-21 — dy-żurnia oddział gruźlicy.
W ŁOMŻY
Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.
APTEKI
Apteka nr 45-003, ul. Glejczyń-ska 1, tel. 32-44.
SZPITALA
Woj. Szpital Zespołowy, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
W SUWAŁKACH
Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
APTEKI
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91.
SZPITALA
Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodow-skiej-Curie 1, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Redakcja: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skrz. poczt. 193. Telefon: centrala 2-32-41 — tacy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny: 2-09-35 Zastępca Redaktora Naczelnego: 2-11-18 Sekretarz Redakcji: 2-15-08 Dział Re- teryski 2-23-77 Dział Ekonomiczny z 11-30 Dział Sportowy z 2-23-17 Redak- cja nocna 3-46-27, 3-74-03, Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuski 33, tel. 36-26 i 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-81, Wydawca: Redakcja „Gazeta Współczesna”. Kombin. Wydawni- czo-Prasowy z 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefon: cen- tralna 2-32-41, Dyktory 2-11-18. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłosze- niowych w Białymstoku, ul. Wesołowskiego 1. Telefon: 2-32-41. „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmuje również Oddział Re- dakcyjny „Prasa-Książka-Ruch” w Warszawie, ul. Wesołowskiego 1. Telefon: 2-32-41. „Prasa-Książka-Ruch” w miejscowościach, w których nie ma oddziałów w urzędach przyimuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Reklamy i Wydawnictw, ul. Towarowa 25, 00-958 Warszawa, konto NBP XV. Oddział w Warszawie, nr 1-2.